Nr. 150. We Lwowie Czwartek dnia 1 Czerwca 1893. Rok XXVI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do całych Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 fen. Do Francji, Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 88 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie niewyłączając niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w kamienicy pana Kisielki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, Otto Maas, M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: G. Adam, 52 rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologja 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Immunitas.

Lwów 31. maja.

Dyskusja na temat zachowania się posłów młodoczeskich w sejmie praskim, jeszcze nie ustała. Dzienniki półurzędowe zapewniają nawet, że narady ministerjalne w tej sprawie jeszcze się nie skończyły i że dotychczas ostateczna jeszcze nie zapadła decyzja, jak rząd ma wystąpić wobec Młodoczechów. Wiadomo, że poruszono myśl karne sądowego ścigania ekscedentów sejmowych — bez względu na ich nietykalność. Zdanie nasze pokrótce o tem już wypowiedzieliśmy. Myśl uważamy za nieszczęśliwą, a choć ona prawdopodobnie w czyn się nie zamieni, to przecież, sądząc z głosów pism inspirowanych, pogrzebaną jeszcze nie jest. Jeszcze o niej mówią i piszą. Wobec tego warto przypatrzeć się postępowaniu innych państw konstytucyjnych wobec czynów gwałtownych, popełnionych przez deputowanych lub członków parlamentu i czynów karygodnych, dokonanych przez nich w parlamencie.

Gdy chodzi o konstytucyjne i parlamentarne kwestje prawne, wówczas zwracamy się naturalnie w pierwszym rzędzie do Anglji. Niestety, nie daje ona nam właśnie w tym wypadku dostatecznego wyjaśnienia. Za występki, popełnione po za parlamentem, członkowie parlamentu angielskiego nie są nietykalni. Dokonane uwięzienie, jak również ewentualne zasądzenie musi jednakowoż być podane do wiadomości izby. Natomiast rozciąga się nietykalność na wszystkie zajęcia w samym parlamencie w znaczeniu najobszerniejszem. Dopiero w roku ubiegłym uznała izba gmin doręczenie jej członkowi cytacji sądowej na świadka, które nastąpiło w parlamencie, za naruszenie jej przywilejów. O zajściu w jednej z obu izb nikt nie może być w sądzie słuchany, jako świadek. Natomiast wykonuje każda izba sądownictwo karne nad swoimi członkami, swoją drogą w granicach, nie zbyt ściśle określonych, a izba gmin wykluczyła już niejednokrotnie członków za niegodne zachowanie się, co się jednak odnosi istotnie do czynu hańbiącego lub zbrodni, ale nie do parlamentarnego ekscesu. Coby się np. miało stać w wypadku ostatecznym dokonanego zabójstwa, albo uszkodzenia cielesnego, to rzecz niejasna. I Erskine May nie daje w swoim sławnym podręczniku w tej mierze dostatecznego wyjaśnienia.

Podobnie mają się rzeczy w Ameryce, bo prawo angielskie jest podstawą ustaw tamtejszych. W amerykańskim senacie zdarzyło się już, że reprezentant senator mr. Presten Brooks zranił ciężko w sali obrad senatu słynnego Charles'a Summera (22. maja 1856). Wypadek ten przeszedł bezkarnie.

W Niemczech udzielają artykuły 30. i 31. członkom parlamentu nietykalności, regulamin obrad postanawia jednak w §. 61., że „na wypadek niepokoju ma prezydent, jeżeli nie może sobie wyrobić posłuchu, nakryć głowę, przez co posiedzenie na godzinę zostaje przerwane." Dalej postanawia §. 62. „Prezydent parlamentu wykonuje policję w gmachu posiedzeń i w lokalnościach, przeznaczonych dla słuchaczy." Jest rzeczą jasną, że ta „policja" nie jest sądownictwem. Prezydent może więc kogoś kazać w najgorszym razie wyprowadzić i uwięzić, ale nie może go zasądzić. Czy sąd zwyczajny ma po temu prawo? Pruska konstytucja mówi w art. 84. o nietykalności członków sejmu. Regulamin izby poselskiej zawiera w §§. 64 — 68 szereg postanowień porządkowych, ale czy i jak członek izby, za występek popełniony w izbie, może być ścigany karno-sądownie, tej kwestji nie rozstrzyga.

Sprawa ta rozstrzygniętą jest jedynie w *reglemant* francuskiej izby deputowanych, a mianowicie w rozdziale XIII: *De la discipline*. Rozstrzygającym jest art. 129: *Cas ou un délit serait commis dans l'enceinte du Palais legislatif*, (wypadek, jeżeli występek zostałby dokonany w murach pałacu prawodawczego). Artykuł ten opiewa: „Jeżeli występek popełniony zostanie w murach pałacu prawodawczego przez deputowanego, wtedy obrady zostają zawieszone. Prezydent podaje to natychmiast do wiadomości izby. Deputowanemu wolno, jeżeli tego żąda, złożyć oświadczenie. Na rozkaz prezydenta jest on obowiązany opuścić salę obrad i udać się do lokalu, oznaczonego w art. 129. (Jestto areszt dla deputowanych, którzy podczas suspensji gwałtem wchodzą do izby). Na wypadek oporu ze strony deputowanego, lub zamieszania w izbie, prezydent natychmiast (*à l'instant*) zawiesza posiedzenie. Biuro zawiadamia jeneralnego prokuratora, że w gmachu izby deputowanych popełniono występek." Widać z tego, że tutaj przewidziany jest wypadek popełnienia występku w gmachu parlamentu, wiadomo jednakowoż z doświadczenia, jak trudną rzeczą jest to w praktyce. Gdy minister Constans wypoliczkował deputowanego Laura na publicznem posiedzeniu izby, wówczas okazało się rzeczą faktycznie niemożliwą, pociągnąć go na podstawie powyższego artykułu do odpowiedzialności, mimo, że niewątpliwie występek był popełniony. Wymówka opiewała, że Constans dopuścił się wprawdzie występku w izbie deputowanych — ale jest senatorem. Izba deputowanych nie ma nad nim władzy, senat zaś tę sprawę wcale zajmować się nie ma, bo rzecz stała się po za jego murami.

Włoska konstytucja, *Statuto fondamentale* daje w art. 45 i 46 deputowanym nietykalność, nie określa jej jednak bliżej. Inaczej ma się rzecz z senatorami. Art 37 orzeka, że jedynie senat kompetentny jest sądzić swoich członków o zbrodnie. („*Esso è solo competente per giudicare dé reati imputati a'suoi membri.*") Jeżeli zatem senator popełni czyn karygodny, bez względu na to czy w parlamencie, czy po za parlamentem, wówczas jedynie senat ma o tem sądzić. Co się jednak ma stać z deputowanym, który się dopuści występku w parlamencie, tego ustawa nie przewidziała. *Regolamento* rozstrzyga w artykułach 29—40 kwestję policji i porządku domowego i nic więcej.

Okazuje się z powyższego, że sprawa ta zagranicą w tej trudnej i delikatnej materji nie są wcale jasne. Są one owszem dosyć wątpliwe. Sądzimy, że nie bez powodu...

Kwestja regularnego zwoływania sesyj sejmowych.

Na ostatniej sesji sejmowej poruszoną została, jak wiadomo, bardzo doniosła sprawa regularnego zwoływania na czas dłuższy sejmów.

W kwestji tej zabieraliśmy już kilkakrotnie głos, ponieważ jednak Wydział krajowy otrzymał od Sejmu polecenie przedsięwzięcia z rządem rokowań, nie od rzeczy będzie zastanowić się tu jeszcze raz nad tym przedmiotem i przypomnieć poważne przemówienie ks. Jerzego Czartoryskiego, które w całej izbie wywarło wielkie wrażenie.

Ks. Czartoryski zastanawiał się nad tem, gdzie jest właściwa przyczyna nieregularnego zwoływania Sejmu i przyszedł do przekonania, iż przyczyna tego leży głębiej, aniżeli się zazwyczaj oznaczało.

Rząd oświadczył, że trudność zwoływania regularnego Sejmu polega „na trudności pogodzenia sesji sejmowej z okresami obrad innych ciał ustawodawczych monarchji." Zapewne, że to jest słuszny powód.

Ale skąd ten objaw — zapytał ks. Czartoryski — że w tych usiłowaniach pogodzenia sesji Sejmu i sesji rady państwa zawsze ten wynik się przedstawia, iż niemal z regułą zawsze rząd stara się dogodzić radzie państwa, a nigdy życzeniom Sejmu, specjalnie naszego? Więc tu nie mogę upatrywać objektywnego traktowania rzeczy i zapytuję się, skąd to pochodzi?

Na to pytanie odpowiedział ks. Czartoryski, że pochodzi to z dwóch powodów.

Jeden polega na usposobieniu, panującem we Wiedniu, a drugi na usposobieniu panującem we Lwowie — nie we Lwowie w urzędniczych kołach, ale we Lwowie w tej sali sejmowej. Nie zawsze trzeba oskarżać drugich, trzeba czasem szukać winy w samym sobie. Co do Wiednia, tam pomimo zaszłych zmian zasadniczych, konstytucyjnych, politycznych, w Wiedniu — przyznajmy się — panuje dotąd jeszcze duch centralistyczno-biurokratyczny, panują wyobrażenia, których wynikiem jest, że sejmy są uważane za ciała niższej rangi, że nie trzeba zważać na Sejm, tylko także nie bardzo, ale zawsze w pierwszym rzędzie, na radę państwa.

To jest jeden powód, że te zapatrywania nie zostały wykorzenione.

Drugą przyczyną, niemniej ważną, w usposobieniu Sejmu naszego od całego szeregu lat. Sejmy mogą mieć znaczenie wobec rządu, wobec ludności, wobec innych krajów, do Austrji należących tylko wtenczas, jeżeli będą ciałami politycznemi, nietylko prawodawczemi w tym szczuplejszym zakresie nam przyznanym, ale ciałami rzeczywiście politycznemi. Sejm nasz był takiem ciałem, ale od czasu, jak nam odebrano prawo wyboru do rady państwa, ta strona polityczna odpadła. Czy odpaść musiała? Prawda, że nam odebrano owe prawo i bezprawnie to zrobiono, ale niesłuszną jest konsekwencja, z tego wyciągnięta, ażeby przez to znaczenie polityczne Sejmu naszego musiało koniecznie ustać i aby to pozbawienie sejmowych mandatów koniecznie obniżyło, jak to faktycznie miało się wykazać, że się wydarzyło.

Pomimo odebrania owego prawa, pomimo utraty tego, co zresztą w naszej ustawie krajowej jeszcze stoi jako prawo, pomimo to Sejm mógł być ciałem politycznem, gdyby był chciał, gdyby się nie był poddał.

Ten sejm (może to był przyjemnie lub nieprzyjemnie) zachował swoje znaczenie polityczne, a przez to swój wpływ na radę państwa i na całą monarchję. Gdyby był Sejm galicyjski nie zrzekł się tego znaczenia, gdyby nie był zrzekł podawania adresów do tronu, gdyby nie był zrzekł się przy obradach budżetowych zamarkowania swego stanowiska nietylko co do Galicji, ale także, jak mu to przyznała na podstawie § 19. co do ogólnych stosunków i pytań co do ustroju i sposobu rządzenia w monarchji, gdyby się był zamarkował i się nie był abdykował z wszelkiego znaczenia politycznego—zapewniał ks. Czartoryski — że ten Sejm byłby miał wpływ na sprawy austrjackie, wpływ na rząd, który się właśnie nam ma. Dosyć przypomnieć, że jest faktem niezaprzeczonym, iż od tyla lat Sejm nasz się domaga i dożąda pogodzenia swych obrad i regularnego zwoływania, a faktem jest też, że ani reprezentacja nasza we Wiedniu, ani nasz Wydział kraj. nie mają we Wiedniu dostatecznego wpływu i nie miały go dotąd, aby tę zmianę przeprowadzić.

Następstwem zaś podobnego postępowania jest, że tyle wysłało się do Wiednia rezolucyj i wszystkie okazały się bezskutecznemi.

Następstwa są jasne: utrata znaczenia tego sejmu, tego kraju wobec Wiednia, co znowu wobec polityki, którą prowadzimy z Wiedniem, w sposób, tak dla tego rządu życzliwy i z pewnem poświęceniem dla całości monarchji, doprawdy godnem jest wielkiego ubolewania i daje powód do zastrzeżeń uzasadnionych.

„Słowiańskie Tow. dobroczynności".

Petersburgski korespondent *Czasu*, biorąc asumpt z obchodzonego tam właśnie jubileuszu 25 letniego tego ogniska panslawizmu, podaje krótki rys jego powstania i działalności w ciągu tego czasu. Przed rokiem 1868 istniało w Petersburgu nieliczne kółko słowianofilów, w skład którego wchodzili najwybitniejsi przedstawiciele tego kierunku, jakoto: Chomiaków, bracia Kirejewscy, Samarin, Tiutczew, Konstanty i Iwan Aksakowy i Danilewskij. Nieco pierwej powstał był w Moskwie słowiański komitet dobroczynny, na którego czole stał znany literat Pogodin. Z wyżej wymienionego kółka słowianofilów i ze słowiańskiego komitetu dobroczynnego w Moskwie w roku 1867 i słowiańskiej wystawy etnograficznej tamże, wytworzyło się jedno wspólne petersburgskie słowiańskie Towarzystwo dobroczynności, jako objaw i wyraz zewnętrzny zainteresowania się społeczeństwa rosyjskiego sprawami słowiańskiemi. Od roku 1883 Towarzystwo posiadało własny organ pod tytułem: *Wiadomości słowiańskiego Tow. dobroczynności*, a w roku 1884 zorganizowano w łonie samegoż Towarzystwa stałą komisję redakcyjną i wydawniczą. Celem zespolenia spraw słowiańskich, pojętych oczywiście w duchu Towarzystwa, z uczuciami religijnemi ludności rosyjskiej, obchodzono w roku 1885 uroczyście tysiącletni jubileusz, poświęcony czci św. Metodego i Cyryla. Z powodu tego jubileuszu utworzyło Towarzystwo dwie premie: o 1500 i 500 rublach za najlepsze prace, mające wykazać potrzebę posiadania wspólnego języka i literatury dla narodów słowiańskich. Na wniosek hr. M. P. Ignatiewa, powstała przy Towarzystwie osobna komisja, zajmująca się rozmieszczeniem młodzieży słowiańskiej, przybywającej na naukę do Rosji, po rozmaitych zakładach naukowych. W tymże celu utworzono w Moskwie osobną kuratorję. Od roku 1890 w lokalnościach Towarzystwa odbywają się po dwa razy na miesiąc zgromadzenia młodzieży serbskiej i bułgarskiej, celem wysłuchania wykładów i referatów w kwestjach naukowych. Gdy w latach 1887 i 1888 Czarnogóra doznawała klęski głodowej, słowiańskie Towarzystwo dobroczynności wysłało tam zapomogę w kwocie 35 000 rubli w części z własnych funduszów, w części ze składek, a na dotknięte głodem gubernie rosyjskie ofiarowało w 1891 roku 10.000 rubli. W tymże roku odbyło się uroczyste zgromadzenie Towarzystwa, celem uczczenia tysiąclecia patrjarchy Focyusza.

Na różnorodne cele wydało petersburgskie słowiańskie Towarzystwo dobroczynności, w ciągu 25 lat swego istnienia, około półtrzecia miljona rubli, a mianowicie: na budowę cerkwi prawosławnych w krajach słowiańskich 51.252 rubli, na założenie i utrzymanie szkół 25.395 rubli, na słowiańskie instytucje i wydawnictwa literackie 39 691 rubli, na wychowanie 169 Słowian w rosyjskich zakładach 102.915 rubli, na zapomogi dla Słowian, przybywających do Rosji, 34 333 rubli, na zapomogi w latach nieurodzajów i klęsk wojennych w ziemiach słowiańskich 842.601 rubli, na organizację oddziału sanitarnego i na pomoc lekarską w czasie wojny serbsko-tureckiej 479.625 rubli, na różne zapomogi 50.716 rubli, na książki, dzienniki i czasopisma dla krajów słowiańskich 18.931 rubli i na własne wydawnictwa Towarzystwa 156.339 rubli. Razem w ciągu 25 lat wydało zatem Towarzystwo 2,403 379 rubli. Dochód zaś jego z tego czasu wynosił 2,629.247 rubli. Kapitał żelazny wynosi obecnie 108.659 rubli, a rezerwowy 104.165 rubli. Towarzystwo liczy w chwili obecnej 30 członków honorowych, 70 dożywotnich i 360 rzeczywistych.

Towarzystwo nie jest wprawdzie macierzą panslawizmu, gdyż idea panslawistyczna sięga o wiele dawniejszych od niego czasów, było ono jednak od samego początku i jest dotychczas punktem zbornym dla tendencyj panslawistycznych, ich kierownikiem i krzewicielem. Pod niewinną firmą „dobroczynności" prowadziło ono systematycznie na wielkie rozmiary propagandę polityczną z wybitnym charakterem rewolucyjnym, przyczem wpływami swemi docierało częstokroć do kół najwyższych. Największa jego potęga przypada na okres od r. 1875 do 1878. Od tego czasu daje się uczuwać widoczny powolny upadek Towarzystwa. Sposób, w jaki nasyłani do Bułgarji wychowańcy i protegowani Towarzystwa dobroczynności traktowali lud „wyswobodzony", pozwolił nie tylko Bułgarom, ale także innym ludom słowiańskim zapoznać się z istotą i moralną wartością panslawizmu. Na czele Towarzystwa stoi od lat piętnastu jenerał-adjutant hr. Ignatiew, były ambasador w Carogrodzie, gdzie jako taki kierował już skrycie głównemi jego agendami, dawał mu wskazówki i zjednywał możnych protektorów. Ten dostojnik, którego gwiazda dawno zbladła, jeśli nie zupełnie zgasła, poruszył obecnie wszelkie sprężyny, aby jubileusz wypadł jak najokazalej. Bardzo jednak mało znalazł w tej mierze odgłosu w kołach poważniejszych i w prasie rosyjskiej, która w przeważnej części wprost nawet oświadcza, że słowiańskie Towarzystwo dobroczynności przeżyło się i jest zupełnie zbyteczne. I tak *Wiestnik Jewropy* pisze w artykule, poświęconym jubileuszowi, że Rosja dość już poniosła ofiar w krwi i mieniu dla sprawy słowiańskiej, czas więc największy rozpatrzeć się, co zyskała za te ofiary. Pod względem ekonomicznym — nic, zgoła nic, a pod względem politycznym — tak dobrze, jak nic. A więc może coś w kierunku moralnym? Pytanie to, zdaniem *Wiestnika*, pozostaje na razie otwartem. Istnieje coś w rodzaju ruchu panslawistycznego, kierowanego przez stronnictwo, o którem w Europie dlatego tyle piszą i mówią, ponieważ dzienniki zachodnio-europejskie przedstawiają jego tendencje jako wielce niebezpieczne. W rzeczywistości stronnictwo to nie jest ani liczne, ani też nie zdziałało dotychczas nic nadzwyczajnego lub dodatniego. Rosja, która ma liczne zadania i wiele do czynienia z wewnętrznemi sprawami, musi konsolidować swoje siły i starać się o uzupełnienie wewnętrznej swej kultury. Nie może ona dążyć do objęcia zwierzchnictwa nad całą Słowiańszczyzną, gdyż podobne dążenia, podobna myśl byłaby utopią, albowiem Polacy naprzykład są i pozostaną bezwątpienia wrogami panslawizmu i idei panrosyjskiej, a jeśli chcemy poznać prawdę, to przekonamy się, że także u innych plemion słowiańskich rzekomy panrusyzm jest tylko sztucznie hodowaną rośliną. Plemiona te przypominają sobie tylko wtedy Rosjan, gdy ich potrzebują na straszaka przeciw napierającym na nie Niemcom, Turkom itd. Ani u Czechów, ani u Serbów, ani u Kroatów nie dają się dostrze-

AURELI URBAŃSKI.

Z cyklu poezyj p. t. „MIATIEŻ"

(1863.)

(*Uzupełnienie*).

Pierwsze karabiny.

Ranek mglisty — styczniowy —
Ponury;
Ołowiane, szarugą
Tną chmury,
A pod śniegu przymarzłą
Powłoką
Nagie bory śpią cicho —
Głęboko...
Kampinowskiej to puszczy
Zacisze.
Konarami wiatr, jęcząc,
Kołysze.
I jak wiedźma zawodząc
Na stypie —
Białe puchy z nich sypie,
A sypie...

*

Głodne wilki w oddali
Gdzieś wyją.
Zasypaną śniegami
Paryją
W pas się kopie skostniała
A blada
Młodych ludzi bezbronna
Gromada;
Hej, warszawskiej gromada
To młodzi,
Co przed branką, przed carską,
Uchodzi.
Nocką umknął za Wisłę,
Od Pragi,
Zbiegów zastęp, bez broni,
W pół-nagi.
Mróz ich ścina — głód czeka
I nędza...
Krok w krok *Bremsen* zaś, tropiąc,
Dopędza.
Wnet już zbiegów wyłowi
Z ukrycia;
Gdyż wśród wilków skowyku
I wycia
Echo leśne chrzęst niesie,
Gwar z dali:
Ścigających to wrzawa
Moskali.

*

Przystanęli zdyszani
Na chwilę;
Wszak ci nocą ubiegli
Wiorst tyle!..
Jak kuropatw stęższe
W mróz — stadko,
W kłąb się zbiłaś, bezradna
Czeladko!...
Ucho łowi pościgu
Zgiełk pijany;
Wlecze pogoń na młodzież
Kajdany;
Wlecze pogoń szyniele
Siepaczy...
Zbiegów usta drżą szeptem:
„Śmierć raczej!..."

*

Stoi młodzian, jak szczapa
Wychudły;
Duma... Potem zlepione
Ma kudły;
Z oczu rozpacz mu tryska,
Tak dzika...
Twarz rumieńce mu barwią
Ftyzyka...
„Bracia!" — głos mu zachrypi
Z gardzieli:
„Śmierć nam... gińmyż z żołnierska —
Tem śmielej;
Bo gdy życie w obróży
Obrzydło,
Dajmyż gardło, jak męże —
Nie... bydło.
Stać! Ni kroku! — Wyłamcie
Dębczaki.
Parja wąska. Zasiędziem
W te krzaki.
Wróg bezpieczny nas tropi
W nieładzie;
Spadniem — — Trupem swój swego
Niech kładzie.
Mnie do życia nie wiele
Zostało...
Pierwszy skoczę. Wy — za mną.
Śmierć — chwałą!"

*

Ciągną Mochy leniwo —
A gwarnie;
Wszak ci gniazdo wybiorą
Bezkarnie...
W bór się długie zatapia
Wężysko,
Brnąc w zadymce. Śnieg kopny —
A ślisko.
Dzierży mużyk swój giwer
Wysoko;
Z gąszczy okiść zaprusza
Mu oko;
Na nagonkę — czort nadał —
Nie pora:
Toż i klątwy się sypią
Jak z wora...

*

— Morduj! — huknie po lesie
Z za krzaków —
Dudni po łbach trzask, łomot
Dębczaków.
W zaspach ciężko się sałdat
Boryka;
Ten, ów, pada — broń rzuca —
Panika!...
Przodem skacze, jak furja,
On — szczapa;
Drągiem o ziem druzgoce
Kacapa —
Wyrwie giwer — i strzeli —
I kole —
Zbladł okrutnie... pot spływa
Po czole...
Jest i drugi karabin —
I trzeci —
„Bierzcie!" — — Stęknie — — zarzęży — —
„W bój — dzieci!..."
„W bój!" — i za pierś się chwyta...
Oh — biada...
Krwi mu strumień z ust buchnął — —
Już pada..
Leż! — W tym tłoku na trupy
Kto zważa?...
Suchotnika śmierć — niosem,
Łazarza...
Ciosy kędy padają,
A grzmocą,
Żywi — żywym li spieszą
Z pomocą.
Trup niech stygnie pod śniegiem;
Nie wstania...
Niech śpi... Wszak ci swe spełnił
Zadanie...

*

Ranek mglisty — styczniowy —
Ponury;
Ołowiane szarugą
Tną chmury,
A pod białą, przymarzłą
Powłoką
Martwi leżą — wkopani
Głęboko...
Moskwa w spiesznym, ku Pradze,
Odwrocie;
Głucho rota pomyka
Przy rocie...
Młódź zaś z puszczy ku chatom
Wprost zmierza:
To nie — zbiegi; to garść już —
Żołnierza.
Maszerują z wojacka
A dziarsko,
Skarb unosząc zdobyty:
Broń carską.

gać rzetelne chęci wniknięcia we właściwości życia rosyjskiego, przejęcia się cywilizacją rosyjską. Słowiańskie Towarzystwo dobroczynności nic zgoła nie zrobiło dla poprawy podobnego stanu rzeczy, nie wykazuje ono żadnych dodatnich rezultatów swej ćwierćwiekowej działalności, nie ma więc racji bytu — konkluduje wspomniany organ rosyjski.

O jubileuszu „Słow. Tow. dobroczynności" pisze także *Graždanin*, ulubiona gazeta cara Aleksandra, w następujący sarkastyczny sposób: „P. Komarow nie ostrzygł się. P. Aristow nie sprawił sobie nowego fraka. Przez ks. Ignatiew, zamiast prawdziwego słowa, miał arcydługą i arcyartystyczną mowę, w której dowiódł, jak dwa razy dwa cztery, że słowiańskie sympatje nie tylko nie skonały i nie zgasły, ale podniosły się w temperaturze o całe półtrzecia stopnia! — Była deputacja od Słowaków!!! Od Samojedów deputacji nie było, ale obecni przedstawiciele prasy grali samojedzką rolę! — Głównym wypadkiem dnia tego było otrzymanie przez jenerała serbskiej armji Wissarjona Komarowa — ze Świeta orderu Danily Czarnogórskiego 2 stopnia (gwiazdy), a przez p. Aristowa wstęgi orderu Takowa!.. Obiegają stale pogłoski, że p. Aristow za otrzymaną wstęgę obce sobie [illegible] frak!" Najcharakterystyczniejszem atoli jest to, że nawet *Now. Wremia* przyznaje ks. Meszczerskiemu słuszność za to mianowicie, że rozgniewany Ignatiew pominął zupełnie *Graždanina* przy zaproszeniach na uroczystość, mszcząc się za dawne docinki.

O podręcznikach dla nauki religji.

Z książek szkolnych najgorzej są ułożone podręczniki historji biblijnej i katechizm dla niższych klas szkół średnich. Każdy z tych podręczników otrzymał „imprimatur" władz duchownych, jako rzecz, przez nie przepatrzona i uznana za dobre i pożyteczne dla dzieci. Tymczasem układ, jak historji świętej, tak i katechizmu w tych podręcznikach jest w całem znaczeniu [illegible].

Cóż jest piękniejszego, moralniejszego i więcej pouczającego dla dzieci, nad historję świętą, jeżeli sposób, w jakim jest napisana, odpowiada wiekowi i rozwojowi dzieci, dla których jest przeznaczona? Jak jest pożyteczną, jeżeli zawiera tylko te prawdy moralne, które są zupełnie jasne dla duszy dziecięcia i napisane językiem czystym, pięknym i obrazowym. Ale jakżeż jest fatalnem i niepedagogicznem trzymanie się niewolnicze słowa i dosłownego tłomaczenia historji biblijnej, używanie słów i zwrotów mowy, które stały się wskutek [illegible] prawie z gruntu obcemi, jest [illegible] obarczanie dziecinnej pamięci [illegible] mnóstwa nazw, nie mających żadnego znaczenia i utrudnianie przez to dobrego pouczania się tak pięknej nauki, a naresznie [illegible] co najmniej niestosownemi i bardzo niemądremi.

Podana w taki sposób ta piękna nauka może dzieciom obrzydnąć, zamiast pouczyć i pociągnąć pięknością obrazów. Pamiętam, że to była jedna z najmilszych dla mnie lekcyj, była bowiem podawana językiem pięknym, potocznym, bez niepotrzebnych dodatków i zbędnej [illegible], przeplatana uwagami, co najmniej nieodpowiedniemi dla wieku i pojęć dzieci. Dzisiaj widzę, jak się dzieci biedzą, nad historji biblijnej i co chwilę zapytują rodziców o wyrazach, co to lub owo ma znaczyć, bo one tego nie rozumieją.

Żeby przekonać, iż sąd nasz nie jest zbyt ostry, przytoczymy kilka przykładów.

Zwraca na początek czytamy w raju: „Założył Pan Bóg raj rozkoszy, w którym osadził pierwszego człowieka i wywiódł Pan Bóg z ziemi wszelkie drzewo piękne ku widzeniu, z owocem smacznym ku jedzeniu, drzewo też żywota wywiódł pośród raju."

Dalej: „I Bóg rzekł do węża: będziesz ziemię jeść po wszystkie dni żywota twego, położę nieprzyjaźń między nasieniem twem i nasieniem jej itd."

I prawie na każdej stronicy jest coś podobnego.

Żeby dać pojęcie o „Księdze Mądrości", autor podaje następujące wyjątki:

„Źródło mądrości słowo Boże, a drogi jej przykazania wieczne. Synu! rzeczy twe odprawiaj w cichości, a będziesz miłowany nad chwałę ludzką. Ogródź ciernieniem uszy twoje, nie słuchaj języka złośliwego, a ustom twoim uczyń drzwi i zamki. Jako piękny jest rodzaj czysty z jasnością! Nieśmiertelna bowiem jest pamiątka jego, gdyż i u Boga znajoma jest i u ludzi."

I niech to pojmie dziecko 12 letnie!

A teraz obaczymy, jakie są porównania i uwagi. „Figurą Pana Jezusa był Adam, bo jak od Adama pochodzą wszyscy ludzie, tak od Chrystusa wszyscy chrześcijanie, jak przez nieposłuszeństwo Adama, ludzie stali się grzesznymi, tak przez posłuszeństwo Chrystusa wiele ich stało się sprawiedliwymi.

Samson był także figurą Zbawiciela. Samson wiek młodociany przebył nieznany i Pan Jezus był w Nazarecie do 30 roku w ukryciu. Samson wybrał sobie małżonkę u Filistynów, Pan Jezus wybrał sobie kościół za małżonkę u pogan...

„Samson jest figurą Chrystusa, bo on był poświęcony Bogu i Chrystus był posłuszny ojcu swemu...

„Job jest figurą Chrystusa Job odzyskał po cierpieniach majątek i szczęście; Chrystus również po męce odzyskał życie, pełne szczęścia i chwały.

„Przejście przez Morze Czerwone jest obrazem chrztu, bo który z żydów morza nie przebył, nie oglądał ziemi obiecanej, tak bez chrztu nie można wejść do nieba.

„Aby Jakób nie chełpił się ze swego zwycięstwa nad aniołem we śnie, Bóg chciał, aby on otrzymał potem na nogę.

„Ognisty krzak, który gorzał a nie płonął, przedstawia Najświętszą Pannę Marję, która będąc matką Chrystusową, nie przestała być panną".

Nie skończyłbym, chcąc wyliczyć wszystkie podobne ustępy, co najmniej trywialne.

Niemniej jest ciemnym i niepięknym językiem katechizm religji chrześcijańskiej, katolickiej, napisany przez dr. Schustera i przełożony z niemieckiego przez ks. Jędrzeja Zielińskiego z Gródka, według którego uczy się młodzież szkolna. Czyż już nie ma u nas ludzi, coby wydali katechizm językiem jasnym i pojętym dla każdego, nie uciekając się do tłumaczenia z podręczników niemieckich.

Uwagi te przesyłamy pod adresem rady szkolnej, w przekonaniu, że nie będą daremne. *I S*

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Wiadomości osobiste. Dr. T. Stachiewicz dojeżdżał będzie 2 razy tygodniowo rano do Pustomyt, zostając ciągle we Lwowie. — Poseł dr. Adam Asnyk wyjechał onegdaj do Wiednia dla zajęcia się sprawą sprowadzenia zwłok śp. Teofila Lenartowicza. Po załatwieniu formalności we Wiedniu, dr. Asnyk pojedzie natychmiast do Florencji, gdzie odbierze zwłoki i zarządzi wyekspedjowanie ich do kraju. — Na posłuchaniu u cesarza przyjęci byli d. 29 bm. między innemi: dr. Julian Dunajewski, komendant korpusu lwowskiego jenerał kawalerji ks. Windischgrätz i hr. Roman Potocki. — P. namiestnikowa Marja hr. Badeniowa, wyjechała do [illegible].

Z życia towarzyskiego. We wtorek d. 23. bm. w kościele parafialnym w Horożance odbył się ślub panny Celiny Morawskiej z p. Julijuszem Gołębskim.

Nekrologja. Dnia 23. zm. zmarła w Paryżu w 72 roku życia Leonia z hr. Potockich 1. *voto* hr. Lanckorońska, 2. *voto* Vitzthum. Była ona córką Leona hr. Potockiego (syna Seweryna) niegdyś ambasadora rosyjskiego w Neapolu i jego żony Elżbiety z hr. Gołowin. W r. 1843 zaślubiła Kazimierza hr. Lanckorońskiego, który umierając r. 1874, pozostawił z nią 2 synów i córkę. Ślubiła [illegible] de Vaux, matkę młodej ks. Władysławowej Lubomirskiej i hr. Karola, ożenionego przed rokiem z Franciszką hrabianką Attems. W kilka lat po śmierci pierwszego męża, zaślubiła hr. Lanckorońska dyplomatę saskiego, Karola hr. Vitzthum von Eckstädt, znanego autora niedawno wydanych „Wspomnień z Wiednia w r. 1848." Wraz z nim po r. 1870 przeniosła się na stałe do Paryża, gdzie [illegible] wspaniały swój pałac przy Avenue d'Jena w [illegible] ogrodem [illegible] Baden-Baden, która zamą wybudowała. Syn zmarłej, hr. Karol Lanckoroński, znany pisarz i mecenas sztuk, członek kor. krakowskiej Akademji umiejętności, bawił w Paryżu w czasie ostatnich chwil życia matki, który pogrzeb odbył się tamże d. 26 zm. na cmentarzu Père Lachaise. — Alojzy Choronowski, ojciec właściciela „Grand hotelu" w Krakowie, zmarł tamże d. 30 zm.

Kalendarz. Czwartek (1.): Boże Ciało. Wschód słońca o godzinie 4. minut 11, zachód o godzinie 7. minut 45.

Kalend. rybacki. Przez cały czerwiec nie wolno łowić: brzanki, brzany, cyrty, leszcza i raka samicy. Ryby łowione muszą mieć miarę przepisaną. W czerwcu rozpoczyna się właściwa pora dla sportu wędkowego; pierwsza połowa miesiąca bardzo dobra do połowu pstrągów.

Uroczystość Bożego Ciała, przypadająca na dzień dzisiejszy, obchodzona będzie solennem nabożeństwem w kościele Archikatedralnym, które celebrować będzie ks. arcybiskup Morawski, poczem rozpocznie się procesja.

Honory wojskowe podczas nabożeństwa oddawać będą oddziały piechoty załogi lwowskiej, pod dowództwem generała-majora Münz Mühlthal i mianowicie pułk nr. 24, 30, 55. i 80 po jednym batalionie ze sztandarem i kapelą, zaś pułku nr. 15., 30 batalion strzelców i 19. pułk Landwery w sile po 1. batalionie, oraz Towarzystwo weteranów wojskowych, nadto do asystencji przy procesji pół batalionu 30. pułku piechoty.

Członkowie Towarzystwa strzeleckiego wezmą gremialnie udział w dzisiejszej uroczystości i procesji Bożego Ciała.

Zasiłki dla burs i internatów. W budżecie funduszu krajowego na rok 1893 przeznaczył Sejm kwotę 4000 zł. do rozdziału na zasiłki dla burs, mieszczących ubogą młodzież szkolną polskiej i ruskiej narodowości.

Z powyższego ryczałtu Wydział krajowy w porozumieniu z radą szkolną krajową udzielił jednorazowe zasiłki: Ruskiemu Towarzystwu pedagogicznemu dla ruskiej Bursy im. Mikołaja we Lwowie 400 zł.; Bursie ruskiej w Brzeżanach 200 zł.; Bursie polskiej w Przemyślu 350 zł.; Bursie ruskiej św. Mikołaja w Przemyślu 350 zł.; Bursie im. Kraszewskiego w Stanisławowie 400 zł.; Bursie ruskiej im. św. Mikołaja w Stanisławowie 200 zł.; Bursie im. Stefana Batorego w Wadowicach 350 zł.; Bursie nauczycielskiej w Tarnopolu 500 zł; Bursie ruskiej w Tarnopolu 200 zł.; Bursie im. Kopernika w Jarosławiu 250; Bursie gimnazjalnej im. ks. Dymnickiego w Rzeszowie 400 zł. i Bursie im. św. Kazimierza w Tarnowie 400 zł.

W budżecie funduszu krajowego przeznaczył dalej Sejm na r. 1890 kwotę 1000 zł. na zasiłki dla założenia nowych internatów dla uczniów seminarjów nauczycielskich. Z sumy tej przeznaczył Wydział krajowy w porozumieniu z radą szkolną krajową zasiłki: dla internatu w Samborze 700 zł.; dla internatu w Samborze 300 zł.

Liczba pawilonów prywatnych na wystawie krajowej powiększa się znacznie. W ostatnich dniach, prócz posła Stanisława Szczepanowskiego, zgłosiło się do dyrekcji o pawilon własny Towarzystwo krajowe dla handlu i przemysłu we Lwowie. Zarząd dóbr Heleny hr. Mierowej zawiadomił już dyrekcję o ukończeniu planu i przedstawieniu go w czasie najbliższym do aprobaty. Pawilon Andrzeja hr. Potockiego z Krzeszowic pokryje plac objętości 600 metrów kwadratowych w kształcie prostokątnego czworoboku o głębokości od 12 do 15 metrów, a względnie o długości na froncie od 40 do 50 metrów. Nadto zastrzegł sobie zarząd dóbr krzeszowickich wokoło pawilonu niezabudowany pas szerokości 10 metrów. Będzie to więc największa z budowli prywatnych na wystawie.

Na rok 1894, podczas trwania wystawy, zapowiedziane już zostały liczne kongresy i zjazdy: między temi: pedagogów, techników, dziennikarzy, rolników, kupców i przemysłowców, wszechzlot „Sokołów", zjazd jubileuszowy straży ochotniczych ogniowych i inne. Słyszeliśmy jednak, że i zebrania koleżeńskie, przypadające w znacznej liczbie na rok bieżący, odkładane są do roku przyszłego na termin wystawowy. Uczniowie maturzyści gimnazjum Franciszka Józefa z roku 1883 zawiadamiają właśnie, iż dziesięciolecie obchodzić będą w czerwcu roku przyszłego Niewątpliwie przykład ten znajdzie wielu naśladowców, co do ożywienia wystawy i miasta przyczyni się skutecznie.

Po kilkudniowej słocie, która w robotach na placu wystawowym znaczną spowodowała mitręgę, raźnie się znów wzięto pod kierunkiem inżyniera wystawy, Józefa hr. Łubieńskiego, do pracy. Roi się tu od świtu do zmierzchu kilkuset robotników. Rozpoczęto plantowanie gruntów Dzieślewiczowskich. Stanął też już cokół murowanego pałacu sztuki.

Wielki koncert ogrodowy na dochód korpusów wakacyjnych, odbędzie się dziś w czwartek na górze zamkowej. W skład programu wchodzą produkcje orkiestry wojskowej 30. pp. kapeli korpusów wakacyjnych, złożonej z uczniów szkoły im. św. Anny i z chóru uczniów szkół ludowych lwowskich. Cel sam powinien być zachętą dla naszej publiczności, aby pospieszyła tłumnie na Wysoki Zamek.

Komisarzami zdrojowymi mianowało namiestnictwo w Szczawnicy p. Wł. Swolkiena, komisarza policji w Krakowie, w Zakopanem zaś p. Karola Stiebera, koncepistę w Krakowskiej dyrekcji policji.

Temperatura. Barometr stoi w mierze. Średnia temperatura w tym czasie była + 15·4°C., najwyższa + 21·0°C., najniższa + 9·5°C.

Na dziś zapowiada stacja spostrzeżeń Szkoły politechnicznej: Wiatr będzie co do kierunku południowo-zachodni, co do siły słaby (2); średnia temperatura doby pozostanie około + 16°C, niebo będzie lekko zachmurzone, a względna wilgotność powietrza około 70 proc.; opadu nie będzie, pogoda.

Z izby sądowej. Przed kilku tygodniami powracał ze Lwowa do Zbaraża Alter Horowitz; na dworcu kolejowym Podzamczu był wielki ścisk przy kasie osobowej, a specjalista w operowaniu kieszeń, Lipe Fleschman indywiduum, wielokrotnie za kradzież karane, skorzystał z tej sposobności i skradł Horowitzowi brylanty i perły wartości blisko 600 zł.

Lipe Fleischman ukradłszy kosztowności, powierzył je swoim przyjaciołom Samuelowi Orglowi vel Krasnerowi i Aronowi Entnerowi. Entnerowi zbiegł do Ameryki.

Orgel wziąwszy skradzione rzeczy od Fleischmana, udał się do handlarza perłami Belfa, chcąc takowe sprzedać. Wśród handlu i targu Belf, który znał perły Horowitza i poznał je natychmiast, dał znać policji, poczem przyszedł ajent Günsberg - i dzięki temu Fleischmann i Orgel zasiedli onegdaj na ławie oskarżonych.

Rozprawa trwała dzień cały i miała epizod tak niezwykły i tak oburzający, że chyba równego nie wykazała dotąd historja sądownictwa austrjackiego. Przed południem przesłuchano obwinionych i poszkodowanego, z którego zeznań, jak też z aktu oskarżenia stwierdzono fakt, powyżej określony. Po południu miało się odbyć przesłuchanie świadków, a w szczególności też Belfa. Gdy się trybunał zebrał, rozpoczął przewodniczący p. r. Hayderer rozprawę, podając do wiadomości zażalenie, jakie przeciw jednemu z przysięgłych, p. Simche Dornhelmowi, wniósł podczas przerwy rannej świadek Belf, a mianowicie, że sędzia przysięgły Dornhelm, gdy rano rozprawę przerwano, do świadka przystąpił i na kurytarzu sądowym go insultował. Przewodniczący kazał następnie przywołać świadka Belfa, który podaje:

— Gdym przed południem podczas przerwy przechodził korytarzem sądowym, przystąpił do mnie nagle ten pan (wskazując na przysięgłego Dornhelma), pochwycił mnie za surdut i począł w gwałtowny sposób czynić wymówki, że dałem znać policji, gdy Orgel perły do mnie przyniósł. Wystąpienie pana Dornhelma zrobiło na mnie wrażenie „napadu"; lżył mnie bowiem rozmaitemi słowami, wykrzykując: należałoby cię zastrzelić za to, żeś tych ludzi wydał policji i że przez ciebie dwie dusze jęczą w kryminale.

Świadek Belf przestraszył się tego gwałtu, dokonanego w zabudowaniu sądowem i twierdzi, że widocznie przysięgły Dornhelm chciał wpłynąć na jego zeznanie, które miał zrobić po obiedzie.

Podczas opowiadania Belfa powstało w sali oburzenie nie do opisania; przysięgli, bladzi ze wzburzenia, zerwali się ze swoich miejsc wśród niedwuznacznych objawów, iż nie solidaryzują się z etyką swojego kolegi.

Prokurator p. Stebelski postawił wniosek, aby przysięgłego Dornhelma usunąć od udziału w wyrokowaniu; obrońca (adwokat dr. Horowitz) zgodził się natychmiast na ten wniosek, poczem p. Simche Dornhelm ze sromem i wstydem zrobił miejsce zastępcy przysięgłych, p. dr. Kratterowi, a sam na polecenie przewodniczącego pod opieką kaprala straży więziennej udał się przed sędziego śledczego, któremu wyjaśni swoje poglądy i kardynalne zasady przy wykonywaniu sprawiedliwości.

Rozprawę ukończono późnym wieczorem.

Sędziowie przysięgli zatwierdzili winę Fleischmanna, którego zasądzono na sześć lat ciężkiego więzienia; zaś Orgla uwolniono od zbrodni uczestnictwa, zasądzając go tylko za nabycie podejrzanych przedmiotów.

Przeciw festynom. Otrzymujemy następujące pismo, zaopatrzone licznemi podpisami: „Stwierdzono doświadczeniem, że chmurowładny Jowisz nie łaskaw na festyny i że ile razy tylko zapowiedziano festyny w niedzielę, tyle razy deszcz i szkaradne błoto obrzydzi Lwowianom tę niedzielę. Wnosimy przeto, aby wysłać zbiorową petycję do kompetentnej władzy o zabronienie festynów w niedzielę, aby Lwowianie i bez festynów mogli odetchnąć świeżem powietrzem. Równocześnie mamy zaszczyt zawiadomić szan. red., że zawiązujemy klub wolnych wycieczkowców, w którym członek pod grozą wykluczenia zobowiązuje się nienależeć do żadnego komitetu festynowego".

Postępowanie subjektywne. Praski *Czas* dowiaduje się, że rząd zacznie występować przeciw redaktorom i wydawcom pism perjodycznych z oskarżeniem subjektywnem. Staroczeska *Politik*, powtarzając tę wiadomość, opatruje ją znakiem zapytania — naszem zdaniem, zbytecznie. Zanosi się istotnie na to, że postępowanie objektywne uzupełnione będzie subjektywnem. W sobotę odbędą się przed trybunałem sądów przysięgłych we Lwowie pod przewodnictwem radcy Spędakowskiego dwie rozprawy główne. W pierwszej oskarżonym jest A. Mehr, redaktor *Socjalisty* o wyst. z § 302 u. k., w drugiej oskarżonymi są J. Daszyński i J. Hudec, redaktorowie *Robotnika* o wyst. z § 300. u. k. Pierwszego obrońcą jest dr. Tobiasz Aschkenaze, drugich broni dr. Michał Grek.

Nowe urzędy pocztowe. Z dniem 1. czerwca 1893 wejdą w życie następujące urzędy pocztowe: Urząd pocztowy w Woli justowskiej (powiat krakowski ze zwykłym zakresem czynności. Okręg doręczeń tego urzędu stanowić będą gminy i obszary dworskie: Wola justowska, Chełm i Olszanica. Urząd ten otrzyma połączenie ze siecią pocztową za pomocą jazdy posłańczej, kursującej między Krakowem dworcem, a Przeginią duchowną.

Urzędy pocztowe w Tyśmieniczanach (powiat stanisławowski) w Tartarowie i Dorze (powiat nadwórniański) ze zwykłym zakresem czynności. Okręg doręczeń tych urzędów ograniczać się będzie na razie na miejscowościach tejże nazwy. Urząd w Tyśmieniczanach utrzymywać będzie połączenie ze siecią pocztową za pomocą jazdy posłańczej, obiegającej na trakcie Stanisławów Nadwórna (przez Tyśmieniczany i Cucyłów). Urzędy w Dorze i Tartarowie zaś jazdą posłańczą Delatyn-Jabłonica.

Urząd pocztowy w Pohorcach w powiecie rudeńskim z nazwą Pohorce koło Rudek. Urząd pocztowy Podhorce w powiecie złoczowskim, odtąd nazywać się będzie „Podhorce koło Złoczowa". Okręg doręczeń urzędu pocztowego w Pohorcach koło Rudek, stanowić będą gminy i obszary dworskie: Pohorce, Czajkowice, Hołodówka, Koniuszki królewskie i Podolce, jakoteż gmina Koniuszki tuligłowskie. Nowy urząd pocztowy otrzyma połączenie ze siecią pocztową za pomocą dziennie jednorazowej poczty pieszej między Rudkami a Pohorcami.

Order papieski. Ojciec św. zamianował jednego z wybitnych obywateli wielkopolskich p. Józefa Żychlińskiego z Usarzewa, komandorem orderu św. Grzegorza.

Pożar. Z Żółkwi piszą do nas: „We Woli Wysockiej, odległej o niespełna pół mili od Żółkwi, wybuchł dnia 23. zm. o północy pożar, rozniecony, według wszelkiego prawdopodobieństwa, ręką złoczyńcy. Zgorzało ogółem dziewięć numerów, z których — jak słychać — jeden tylko był asekurowany; szkody są nieobliczone, gdyż także zabudowania gospodarskie i stajnie stały się pastwą niszczącego żywiołu, a u gospodarza Jana Szymona cztery krowy i kilka sztuk nierogacizny znalazły śmierć w płomieniach; podobny los spotkał i innych. Wiatr dął silny od północnego zachodu, skutkiem czego cała gmina padłaby niewątpliwie ofiarą szerzącej się pożogi — lecz, szczęściem, przybyła w czas, zaopatrzona w odpowiednie przybory, żółkiewska ochotnicza straż pożarna, która w tym tygodniu już po raz wtóry dowiodła swej energji po za murami miasta. Na pierwszą oto wieść o ogniu pospieszyła w zwartym plutonie z dziesięciu, skonsygnowanym na prędce, niosąc pomoc tym, których całe mienie i dobytek wisiały już prawie na włosku. Dziwnym jednak zbiegiem okoliczności, doznała wcale niespodziewanego rozczarowania ze strony wójta tamtejszego, który, zamiast wspierać akcję ratunkową, okazał jej się wprost przeciwnym. Na nic się nie zdały nawoływania częste i perswazje strażaków, by im dał do pomocy pewną ilość wieśniaków; nietylko, że nie usłuchał, patrząc całkiem obojętnie na palące i walące się zagrody, ale nadto odprawił straż obelżywemi słowy: to też niemało miała ona trudności w zlokalizowaniu pożaru. Wróciwszy nad rankiem dopiero do miasta, znalazła na razie chwilową satysfakcję, oskarżając tegoż wójta, niejakiego Dycimińskiego, najpierw przed sądem o obrazę czci, następnie w starostwie za niespełnianie swych obowiązków, a wreszcie w wydziale rady powiatowej z powodu niezastosowania się do rozporządzenia rady, mocą którego wszyscy wójtowie w gminach, oddalonych do 7 kilometrów od miasta, stawiać winni straży ogniowej w razie przybycia do rozporządzenia tylu ludzi, ile tego potrzeba wymaga Jest nadzieja, że poważne to trio nauczy wójta rozumu."

Wyprawa naukowa. *Słowo* warszawskie donosi: W końcu maja wyruszy na Białe morze wyprawa naukowa, złożona z profesorów i studentów, z prof. W. Szymkiewiczem na czele. Zamierza ona głównie zbadać na stacji Sołowieckiej faunę północną. Stacja ta należy do rzędu najbogatszych nietylko w Rosji, lecz i w Europie.

Na przyjęciu u dworu w dniu 29. zm. — jak donoszą z Wiednia — ukazała się cesarzowa w zupełnie czarnym stroju, z czarnym welonem, bez żadnych kosztowności. Także arcyks. Stefanja była czarno ubrana. Cesarzowa rozmawiała z wielu damami, a między innemi z hr. Romanową Potocką. Również rozmawiała z kardynałem Gruschą i z Kolomanem Schellem.

Oszustwo. Z Budapesztu donoszą o malwersacji, popełnionej w tamtejszym Banku komercjalnym, co następuje: Zdaje się, że w oszustwie tem umaczały ręce dwie osoby, doskonale obznajomione z agendami zarówno Banku kom., jak Lenderbanku. W marcu otrzymał Bank kom. awizo z Lenderbanku, że sprezentowano dwa weksle Banku komercjalnego na łączną sumę w 29.860 zł. Owoż to awizo ktoś sfałszował. Weksle zostały w Banku kom. zapłacone i stosownie zaciągnięte. Dopiero przy wyrównywaniu rachunków między Bankiem kom. i Lenderbankiem wyszło oszustwo na jaw. Na trop sprawców władze dotąd nie wpadły.

Ces. Wilhelm o serbskim zamachu stanu. *Voss. Ztg.* donosi, że podczas przyjęcia nadzwyczajnego posła od króla Aleksandra, wyrzekł cesarz Wilhelm następujące słowa, które podajemy w oryginale, bo się przetłómaczyć nie dadzą: „*Schneidiges Unternehmen des jungen Königs, dem meine vollen Sympathien gehören. Da hat alles geklappt, wie auf dem Exercierfelde*". — Wersji tej jednak zaprzecza *Köln. Ztg.* stanowczo.

Aparat do chodzenia po wodzie. Kapitan Boyton, słynny z przeprawy wpław przez cieśninę Manche, pomiędzy Boulogne, a Folkestone, w tych dniach robił próby na Tamizie, pomiędzy Chelsea, a London Bridge na dystansie 4000 metrów z aparatem swojego wynalazku, służącym do chodzenia po wodzie. Przyrząd Boytona ma formę dwóch obszernych sabotów, których konstrukcja pozwala stojącemu człowiekowi utrzymać się na wodzie nawet przy fali wzburzonej. Kapitan wyćwiczył już 15 ludzi, którzy chodzą w owych sabotach po wodzie, jakby nie chwiejną falę, ale stały grunt mieli pod nogami. Próby powtórzone będą na wystawie Earls Court, gdzie Anglja i zagranica ma zamiar przedstawić wszystko, co ma związek z wodą i pływaniem.

---

26)

Tajemnica zamku La Roche Morgat.

Romans z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

Lata upłynęły od tej chwili, a smutna, poważna, lecz dziwnie tkliwa twarzyczka młodej dzieweczki, dziecka prawie, z pomiędzy liści bluszczu, fuksji i stokrotek, jaśniała mu przed oczami tak żywo, jak w chwili, kiedy z rozkazu Piotra Brecheux został powołany do Londynu. Odjechał z żalem i więcej nie powrócił.

Piotr Brecheux patrzył z uśmiechem na śpiącego, domyślając się treści snu miłego i nagle sposępniał, kurczowo usta zaciskając.

Wiedział, iż ten człowiek jest skazanym, skazanym przez niego, urobionym do wielkiego dzieła, piekielnej intrygi, którą dawny wieśniak z la Sauvagère kombinował od dawna. Był on pionem, niezbędnem narzędziem do całej maszynerji, miał być i ofiarą. Piotr się nad nim litował, żałował go, lecz litość jego była słabszą od zemsty. Cóż robić!

Ten młody człowiek był prawie jego synem, wychowańcem, lecz jeżeli go wtedy wziął do do siebie, to dlatego jedynie, aby mógł kiedyś służyć do jego celów, dziś więc, choć mu żal było młodzieńca, cofnąć się nie chciał, chociaż z góry wiedział, iż paść w walce musi.

Tymczasem cieszył się mistrz, że go wychował i urobił na takiego, jak chciał. Egoista, z nieprzepartą i nienasyconą żądzą uciech i wszelkich rozkoszy, dostępnych dla bogaczy, nie znających wodzy, a nawet okrutny w potrzebie, rozrzutnik, tchórz, dumny, gracz namiętny, słowem obdarzony wszelkiemi złemi stronami charakteru, który się umiał tak rozwinąć, nieustannie zrzucając z prostej drogi, jeżeli tylko jakim przypadkiem na nią się zwrócił, [illegible] do zguby!

Lecz za to posiadał dar ujednywania sobie serc ludzkich postawą i twarzą, o cerze matowej, śniadej, namiętnych ustach, zdrowych zębach, pysznych aksamitnych oczach i ujmującym dźwięku mowy!

Mały staruszek radośnie zatarł ręce. Wywołało to szmer, podobny do szmeru zgniecionego papieru

Mijały stacje jedna za drugą, tworząc od miasta Mentes nieprzerwany łańcuch domów, aż do przedmieścia Paryża.

Wreszcie i stary zasnął na chwilę. Śnił o tem, jak będąc młodym chłopcem, powracał z Paryża do Bayeux, boso, okaleczały od drożnych kamieni, gdy nagle przebudził się i pociąg stanął.

— Paryż!...

Przyjechali...

Obudził towarzysza, który przecierał oczy, odnalazł służącego, zajętego odbiorem rzeczy, powiedział mu, co ma dalej robić i wsiadłszy do powozu, powiedział woźnicy:

— Ulica Bassano...

Dwaj podróżni byli tu oczekiwani, jako powracający dziedzice po długiej nieobecności.

Pałac Rodrigeuza, chociaż nie był rezydencją książęcą, miał jednak swoją wartość.

Snać Piotr Brecheux, zostawszy mentorem młodego cudzoziemca, nie miał czasu do stracenia w sprawie, którą prowadził. Wczesnym rankiem nazajutrz wsiadł ze swoim wychowankiem do elegackiej wiktorji, zaprzężonej w ślicznego konia i pojechał do Chesnay.

Każdy Paryżanin, który lubi zamiejskie wycieczki, zna tę uroczą miejscowość.

Powóz minął lasek Buloński, wjechał na drogę do Saint Cloud i Rocquencourt, skręcił na lewo około parku wspaniałej willi, a raczej pałacyku w stylu Ludwika XV., otoczonego laskiem, wspaniałemi trawnikami i klombami kwiatów i wjechał obok w bramę otwartą mniejszego parku, przyległego do pierwszego i oddzielonego od niego tylko wysokim murem, okrytym bluszczem.

Byli w Chesnay.

Obszerna posiadłość, znajdująca się obok, nazywa się le Grand Chesnay, druga mniejsza, lecz również piękna — le Petit Chesnay.

Składa się ona z domu obszernego, pięknie zbudowanego i starannie utrzymanego parku. Oficyny są zakryte stuletniemi lipami.

— Jesteś u siebie, panie Janie Rodriguez— powiedział ironicznie stary — Można ci pozazdrościć: pałac w Paryżu, willa około Wersalu i miljony w banku angielskim.

— To za wiele! — odpowiedział zimno młody człowiek.

— Dlaczego?

Nauczyciel położył kościstą rękę na ramieniu ucznia.

— Mamy przed sobą rok czasu, Jasiu, aby nam się udało, po czem przedstawienie się skończy. Od ciebie tylko zależy, aby komedja stała się rzeczywistością. Chodź!

I wziąwszy go poufale pod ramię, zaprowadził przed murowany parkan, dzielący oba ogrody. Średniej wysokości, dozwalał widzieć rzędy drzew, tworzące w tem miejscu zbity szpaler, po za którym widniała szeroka ulica bukowa, prowadząca do pałacu, którego sylwetka w dali się rysowała.

Piotr Brecheux wyciągnął rękę.

— Mówiłem ci o bogatej dziedziczce. Tam ona mieszka.

— Tam! — zawołał młody człowiek.

— Jesteś jej sąsiadem, Jasiu. Ojciec jej lubi tu przebywać; jest to bardzo poważany urzędnik. Chociaż obowiązki zatrzymują go w Paryżu, tutaj spędza trzy czwarte roku z żoną, bardzo miłą osobą i córką.

Chciał mówić dalej, nagle zatrzymał się i popchnął młodego człowieka po za klomb drzew.

Kilkanaście kroków po za murem stała wysoka, młoda dziewczyna, blondynka, blada, wysmukła, o delikatnych rysach twarzy, szczupła i wątła jeszcze, ubrana w jasną suknię. Wychodziła z poprzecznej ulicy i weszła do alei bukowej. Zatrzymała się chwilę, jak gdyby zdziwiona, patrząc dokoła.

— Słyszała nasze głosy — szepnął nauczyciel. — Patrz!

Chwilkę pozostali w milczeniu.

Młoda dziewczyna zdawała się czegoś szukać wzrokiem przez gałęzie drzew, następnie nie widząc nikogo, zawróciła drogą do domu, odwróciwszy się jednak kilka razy.

— Ładna jest — odezwał się młody człowiek.

— A co ważniejsza — bogata.

— To o niej mówiłeś, ojcze?

— O niej.

— Jak się nazywa?

— Jest jedynaczką, bardzo bogatą i nazywa się Blanka Colombey.

II.

Bogaci mieszczanie.

Trzydziestego kwietnia tysiąc ośmset ośmdziesiątego dziewiątego roku był świetny bal w pałacu Maurycego Colombey Saint-Clair, jak go powszechnie nazywano, sędziego sądu apelacyjnego w Paryżu. Niestety, tylko sędziego. Wielkie ambicje, do których dążył przyjaciel hrabiego de Vitray, skończyły się na tem, zatrzymały się w połowie drogi.

Marynarz, przeciwnie, szedł drogą wręcz przeciwną, szczęście sprzyjało mu w karjerze. Od dwóch lat został mianowany wice-admirałem — stopień, o jakim marzył zaledwie.

Lecz i pan sędzia nie mógł narzekać. Ponieważ wypadki i polityka pokrzyżowały mu plany, zajął z całą powagą swój urząd sędziego, który mu sprawiał raczej rodzaj rozrywki, niż nudnego zajęcia. Maurycy Colombey chodził na sądy z tem samem zamiłowaniem i ochotą, jakby chodził na polowanie, lub inną jaką rozrywkę, dla zabicia czasu.

Spytajcie o to bogaczy angielskich, na spleen chorujących.

Z pieniędzmi nie wiedział już, co robić. Przez upłynione lat dwadzieścia majątek jego wzrósł do kolosalnej cyfry. Zwyżka papierów podwajała sama kapitał.

Zresztą, przyszedłszy do pewnej normy, majątek dobrze administrowany sam rośnie z nadzwyczajną szybkością. Colombey rzeczywiście posiadał talent do prowadzenia interesów, krew lichwiarska dziada płynęła w jego żyłach.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Program pogrzebu ś. p. Teofila Lenartowicza jest następujący:

I. W dniu 11. czerwca 1893 roku, w niedzielę o godzinie 8. wieczór, przeniesione zostaną zwłoki Lenartowicza z dworca kolei do kościoła N. Panny Marji w obecności komitetu. Eksportacji ciała ś. p. Teofila Lenartowicza dopełni z duchowieństwem ks. prałat Krzemieński.

II. Następnego dnia, 12. czerwca w poniedziałek o godz. 9. rano, rozpocznie się żałobne nabożeństwo w tymże kościele N. Panny Marji, gdzie ciało przez noc spoczywało. Mowę pogrzebową wygłosi ks. Czesław Bogdalski, Bernardyn; „Requiem" Mozarta odśpiewa chór towarzystwa muzycznego pod kierunkiem dyrektora Barabasza.

III. Po skończeniu nabożeństwa, koło 11. godziny, nastąpi wyniesienie zwłok śp. Lenartowicza z kościoła N. Marji Panny i zaniesienie tychże na marach przez Rynek połacią północną, wzdłuż linji A-B, zachodnią i południową koło wieży ratuszowej, przez ulicę Grodzką, Stradom, Kazimierz, ulicę Skałeczną, wprost do grobu zasłużonych na Skałce.

IV. Pochód rozpocznie muzyka „Harmonji", za nią postępować będą: Delegacje Towarzystw sokolich pod kierunkiem „Sokoła" krakowskiego; delegacje stowarzyszeń rękodzielniczych; delegacje rad miejskich z prowincji; delegacje młodzieży szkolnej; delegacje słuchaczów uniwersyteckich i politechniki; delegacje wszelkich towarzystw; delegacje rad powiatowych; duchowieństwo zakonne i świeckie, za którem poniosą trumnę ze zwłokami ś. p Lenartowicza na marach członkowie wszystkich delegacyj, biorących udział w pochodzie. Za trumną pójdą: Rodzina zmarłego, posłowie, rady miast stołecznych Krakowa i Lwowa; rektorzy i dziekani uniwersytetów krakowskiego i lwowskiego; korporacje naukowe i komitet, zajmujący się sprowadzeniem zwłok ś. p. Lenartowicza. Pochód zamykać ma pluton straży miejskiej.

V. Po przybyciu ze zwłokami przed grób zasłużonych na Skałce, przemówi Franciszek Wójcik, włościanin z Wyciąża i poseł dr. Asnyk, przewodniczący komitetu; następnie odśpiewa kantatę chór Tow. muzycznego, poczem przy stosownym ceremonjale kościelnym, dopełnionym przez eksportujące duchowieństwo, nastąpi spuszczenie zwłok do grobu i umieszczenie tychże w gotowym już sarkofagu.

VI. Porządek w ciągu całej uroczystości utrzymywać będzie straż obywatelska pod kierunkiem p. Marynowskiego.

VII. Delegacje wszelkich towarzystw sokolich podejmować będzie wydział „Sokoła" krakowskiego, delegacje rękodzielnicze — stowarzyszenie krakowskie „Zgoda", zaś włościan, przybyłych na tę uroczystość Towarzystwo oświaty ludowej, wraz z komitetem, zajmującym się sprowadzeniem zwłok, w ogrodzie Strzeleckim.

VIII. Ewentualnie wieczorem tego samego dnia w teatrze przedstawionym będzie obraz historyczny „Kościuszko pod Racławicami".

Bezpieczeństwo publiczne we Lwowie. Na ulicy Łyczakowskiej zabijają i kradną z całą bezczelnością. I nic dziwnego! Komenda straży policyjnej, zamiast przeznaczać stróżów bezpieczeństwa do strzeżenia mienia mieszkańców, deleguje policjantów na pl. św. Ducha, celem urządzania tam obławy na publiczność, ciekawą widoku parady wojskowej...

Wyrodna matka. W domu przy ulicy Krakowskiej l. 15 mieszka pewna wdowa, która w nieludzki sposób pastwi się nad swojem dzieckiem. Zwracamy na to uwagę policji, żądając szybkiej interwencji.

Na stację ratunkową odstawiono wczoraj 7-letniego Apolinarego Życha, któremu dorożkarz nr. 7, jadąc bardzo szybko ulicą Łyczakowską, złamał prawą rękę.

60 marynarzy rosyjskich przejeżdżało onegdaj przez Lwów. Jadą oni do Anglji, gdzie mają odebrać statek wojenny.

Z „Lutni". Z powodu nieprzewidzianych przeszkód, zapowiedziany nadzwyczajny koncert Lutni w Sokole, odbędzie się tego samego dnia w sali „Domu Narodnego".

Majówka towarzyska Kółka amatorskiego Stow. „Gwiazda", zapowiedziana kilkakrotnie, a wskutek deszczu nieudała, odbędzie się jutro we czwartek dnia 1. czerwca z niezmienionym programem na „Cetnarówce" (obok rogatki Łyczakowskiej na prawo, lub przez Pohulankę na lewo).

Wiadomości literackie i artystyczne.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś we czwartek przedstawienia nie będzie; jutro w piątek po raz pierwszy „Miss Carmen", komedja w 3. aktach Aleksandra Bisson'a.

Z teatru. Tak nadzwyczajnie świetny tegoroczny sezon operowy zakończył się tedy onegdaj. Sala przepełniona widzami, entuzjazm wśród publiczności, prawie u nas nie znany — oto cechy wczorajszego przedstawienia „Rycerskości wieśniaczej," w której żegnali nas pp. Myszuga i Bernhardt, a wykwitła nowa — nie omylimy się zaś, twierdząc, że przyszła chluba naszej opery — panna Kruszelnicka. Młodziutka adeptka, w arcytrudnej roli Santuzzy, złożyła wczoraj nowy i tym razem niezaprzeczalny dowód, że posiada wszelkie warunki, które cechują prawdziwą artystkę śpiewaczkę. Tak pod względem wokalnym jak i gry, panna Kruszelnicka może już dzisiaj zadowolić nawet wybrednych — a z czasem przy pracy, której pod kierunkiem wybornego swego maestru p. Wysockiego, z całym zapałem się oddaje — stać się ozdobą każdej sceny.

Nie potrzebujemy dodawać, że onegdajsze przedstawienie było szeregiem formalnych owacyj dla żegnających nas artystów, w pierwszym rzędzie dla p. Myszugi, który, będąc przy głosie, jak może nigdy prześlicznie — po mistrzowsku partję Turrida odśpiewał. Serdecznym poklaskiem darzono też i p. Berhardta. Wykonanie opery w całości było, jak zwykle, nienaganne.

Wieczór rozpoczął się lekką błahostką Dreyfussa p. t. „Pan i pani," którą państwo Żelazowscy grają iście koncertowo. W dodatku nadto komedyjce Danielewskiego „U ciotuni" zbierała oklaski panna Dzirytówna za pełną wdzięku rólkę naiwnej Zosi, oraz p. Trapszo, który z powodzeniem oddał rolę lekkoducha, młodzieńca nawróconego przez miłość prawdziwą na drogę porządnego żywota.

Na zakończenie możemy się podzielić z naszymi czytelnikami przyjemną zapewne i pożądaną nowiną. Oto znakomita artystka teatrów warszawskich, panna Helena Marcello, zapowiedziała swój do nas przyjazd i już niebawem będziemy się mogli zachwycać jej grą tak prawdziwie mistrzowską.

Prof. Piotr Parylak Mieszaniny językowe (poczet trzeci). We Lwowie 1892. Nie małą jest zasługą, stać na straży czystości naszej mowy i pilnować chwastów i wtrętów obcych, wdzierających się do języka, aby go skazić i zanieczyścić. Dążeniu ku takiej naprawie po pracach Skobla, Blizińskiej i w. m. daje wyraz trzeci poczet mieszanin językowych prof. Piotra Parylaka. Autor zestawia w dalszym ciągu zasadnicze gramatyczne wyrazy, prostując niewłaściwą pisownię takich wyrazów, jak dłuto (ma się pisać dłóto), pętel (ma być pętel), szponów (gramatycznie powinno być szpon), pasorzyt, trzęsia i wielu innych; dalej omawia błędy, używane przy rachowaniu liczb, przytacza zdania Górnickiego, Jaśkowskiego i Kraszewskiego o czystości języka, nakoniec w drugiej połowie swego dziełka zajmuje się wtrętami obcemi, tak niepomiernie rozpanoszonemi w naszem słownictwie.

Godną uznania jest osobliwie część druga, o wyrazach obcych. Zestawia tu autor na str. 39—44. pracowicie i skrzętnie zebrane setki dziwolągów, które istotnie godne są tępienia bez miłosierdzia. Spotykamy tu więc takie wyrazy, jak instancja, industrja, korporacja, reprezentacja, emancypacja, purifikacja, fungować, tolerować, honorować, konkludować, zainicjować, insynuować, negować, konsenswować, dominować itd. Uznając stąd niewątpliwą pożyteczność i zasługę autora, nie możemy pominąć uwagi, że w sprawie rugowania obcych wtrętów, nie we wszystkich wypadkach z nim się zgadzamy.

Ma słuszność Arwid Johanson, gdy mniema, że należy zatrzymać wyrazy obce, jeżeli brak dobrego wyrazu swojskiego, jeżeli to są wyrazy techniczne, jeżeli wyrazów potrzebne są w ciaśniejszem znaczenia. Do tego ostatniego rzędu zaliczyć trzeba np. skazane na zagładę w Mieszaninach: program (autor radzi używać: porządek), dydaktyczny (autor chce mieć: naukowy), ruina (u autora: upadek), katastrofa (u autora: nieszczęście), albo np. wyrazy techniczne, jak kontrola, system, ornamentyka, kaucja, wadjum, redaktor (u autora: wydawca), szyld (u autora: godło).

Pomimo tej niechęci przyznać należy, że dziełko prof. Parylaka jest cennym i zasługującym na uwagę przyczynkiem w usiłowaniu utrzymania czystości naszego języka. (A. M.)

Ostatnie wiadomości.

Poseł sejmowy, dr. Piotr Gross, długoletni kierownik reprezentacji lwowskiej towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń i towarzystwa wzajemnego kredytu w Krakowie, zrezygnował z tego stanowiska. Rada nadzorcza, obradująca właśnie w Krakowie, mianowała w miejsce dra Grossa posła Wincentego Gnoińskiego z Krasnego.

Poseł Eugeniusz Abrahamowicz upraszał nas o sprostowanie pomyłki, jaka się wkradła w nr. 146 w rubryce „Ostatnie wiadomości". Mianowicie nie wnosił on, jako poseł, by kradzież drzewa z ogrodowych lasów była uważana, jako ukwalifikowana kradzież, lecz aby kradzież drzewa z obwarowanych (eingefriedete Waldungen) lub ze znacznem uszkodzeniem lasów — stanowiła ukwalifikowaną kradzież — który to wniosek też i przyjęty został.

Pismo młodoczeskie, wychodzące w Pilsnie, a pozostające w bliższych stosunkach z posłem do rady państwa dr. Dykiem, zapowiada, że Młodoczesi niebylko w delegacjach, ale także w czeskim sejmie zamierzają poruszyć sprawy wewnętrzne monarchji.

W sprawie ostracyzmu, dokonanego w delegacjach nad Młodoczechami, odezwała się także półurzędowa *Montagsrevue*, twierdząc, że wyjaśnienia Plenera były szczere i trafne. Dalej przyznać ten dziennik otwarcie, że rząd wiedział o zamiarze odrzucenia Młodoczechów, że go pochwalał. Tenże dziennik zapowiada dalej, że narady ministrów nad sprawami czeskiemi jeszcze się nie zakończyły, a nawet jeszcze nie rozstrzygnięto pytania: czy rozpocząć kroki sądowo-karne (?) przeciw posłom młodoczeskim za ich zachowanie się na ostatniem posiedzeniu sejmu czeskiego, chodzi bowiem o to, aby posłów młodoczeskich przekonać, iż ustawy na to istnieją, aby były wykonywane i że wszelkie wykroczenia muszą być ukarane. Postępowanie Młodoczechów, sprzeczne z zasadniczemi podstawami parlamentarnemi, musi uledz krytyce i korekturze po za parlamentem. I taka korektura ich nie minie, aby dać przykład odstraszający na przyszłość i przez to uchronić wszelkie korporacje parlamentarne w Austrji od podobnych wybryków.— Czy takie postępowanie przyczyni się do złagodzenia wzburzonych umysłów, to rzecz wątpliwa; wielce prawdopodobnem jest, że skutek będzie wręcz przeciwny zamiarowi.

Wielkie sobranie uchwaliło tedy jednomyślnie projekt zmiany konstytucji. Przyjęto jednomyślnie cały projekt rządowy, a więc i postanowienia, odnoszące się do religji książąt panujących. Ks. Ferdynand i Stambułow odnieśli zatem stanowcze zwycięstwo. Uchwała wielkiego sobranja wywoła wszędzie zadowolenie i jedynie Rosja taić będzie cichy gniew, lecz zrozumie może wreszcie, że minął czas, w którym można było łudzić fałszywemi pozorami.

W sprawie wyborów do parlamentu niemieckiego piszą z Berlina: Nadchodzące z całych Niemiec biuletyny o kampanji wyborczej, każą przewidywać spokojny przebieg wyborów.

Związek wolnomyślny (secesjoniści) liczy na 40 mandatów w przyszłym parlamencie.

Virchow oświadczył w swej mowie kandydackiej, że dzisiejsza armja niemiecka wystarcza do obrony państwa łącznie z siłami Austrji i Włoch. Wojny zaczepnej zaś naród sobie nie życzy.

Telegramy „Dziennika Polskiego."

Wiedeń 31. maja. Dowiaduję się dodatkowo zajmujących szczegółów o przyjęciu delegacji w Burgu. Hr. Taaffe mianowicie, przedstawiając nowych członków delegacji, kiedy doszedł do Młodoczechów, rzekł: „Dr. Herold, Adamek *Jungczechen*". — Kiedy potem cesarz obchodził wokoło zebranych, zatrzymał się przed Adamkiem, który skłoniwszy się, rzekł: „Adamek, *Delegirter des boemischen Koenigreiches*", — cesarz na to spytał: — „*Sind sie Jungczeche?*", a otrzymawszy odpowiedź twierdzącą, poszedł dalej, nic już nie mówiąc.

Na wczorajszą recepcję u dworu pp. Herold i Pacak otrzymali zaproszenie, ale wytłumaczyli swą nieobecność.

Wiedeń 31. maja. P. Massaryk, zapytany przez jednego z swych przyjaciół, dlaczego zamierza złożyć mandat, odrzekł, iż teraz koniecznie pozostawić należy w Czechach najradykalniejszym żywiołom pole do działania, bo tego wymagają okoliczności; dlatego uważa za stosowne, na razie usunąć się od publicznej służby.

Wiedeń 31. maja. Komisja przemysłowa odrzuciła (przeciwko polskim głosom) wniosek sprowadzenia do ankiety przemysłowej stenografów dla wszystkich języków, a uchwaliła, by członkowie ankiety służyli za tłumaczy.

Wiedeń 31. maja. *Polit. Corresp.* zaprzecza pogłosce, jakoby zajść miała zmiana w osobie tutejszego ambasadora francuskiego.

Wiedeń 31. maja. *Pol. Corresp.* dementuje treść rozmowy cesarza z Plenerem, jak podały ją dzienniki, i dodaje, że sam Plener oświadcza, iż nie uważa za stosowne rozmowę tę rozgłaszać, może jednak zapewnić, iż ze słów cesarskich wynika, że cesarz uznaje jako politycznie roztropne, zachowanie się Niemców w sejmie czeskim.

Rzym 31. maja. W izbie przyszło wczoraj do burzliwych scen. Gdy mianowicie komisja wyborcza wniosła kasację wyboru posła Agulia, izba zaś wniosek ten odrzuciła, na to z galerji krzyknął kontrkandydat Agulia że poseł Santonofrio umyślnie fałszywie policzył głosy. Z tego powodu powstała wielka wrzawa, a w rezultacie odbędzie się pojedynek.

Berlin 31. maja. W Hamburgu nie zdarzył się żaden dalszy wypadek cholery.

Berlin 31. maja. *Köln. Ztg.* przypuszcza, że zwiększony wydatek wojskowy pokryty zostanie przez nowy państwowy podatek dochodowy (*Reichseinkommensteuer*).

Berlin 31. maja. Hr. Herbert Bismark, w mowie kandydackiej, wygłoszonej w Schoenhausen, oświadczył się za przedłożeniem wojskowem.

Belgrad 31. maja. Do godz 6. wieczór znany był rezultat 116 wyborów, z których 108 wypadło w myśl radykałów, 8 w myśl postępowców. Liberali wstrzymali się od walki wyborczej.

Bukareszt 31. maja. Metropolitą i prymasem Rumunji obrany został przez synod biskup Ghenachiusz.

Wiedeń 31. maja. Konduktor pocztowy Hanka we Lwowie otrzymał srebrny krzyż zasługi z koroną.

Genewa 31. maja Przyszło tu do zaburzeń robotników przeciwko fabrykantowi zegarów, Gygase. Robotnicy bombardowali fabrykę kamieniami. W walce z policją 20 robotników ciężko rannych, jeden zabity.

Wiedeń 31. maja. Wczoraj po zamknięciu giełdy południowej notowano: kredyty 339·37; węg. kredyty 403·—; anglosy 151·25; laenderbanki 254·50; sztacbany 339·50; lombardy 97·75; elbethale 238·50; tytoniowe —·—; alpiny 53·90; renta majowa 97·90; węg. złota 115·85; węg. koronowa 94·70; austr. koronowa 96·25; losy tureckie 50·30; uniony —·—.

Berlin 30. maja. Giełda wczorajsza wiecz., kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parität.) Kredyty 175·90 (339·56); lombardy 44·80 (97·98); węg. renta złota 95·60 (115·80); ruble 214·— (129·15).

Frankfurt 30. maja. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński). Kredyty 281·50 (340·60); lombardy 82·37 (98·51); renta węg. złota 95·60 (115·80); koronowa —.— (—·—).

Wiedeń 31. maja. Na walnem zebraniu Towarzystwa muzeum handlowego będzie miał kurator, poseł Szczepanowski odczyt o fiskalnem a ekonomicznem stanowisku w ruchu kolei państwowych.

Wiedeń 31. maja. Wynalazca nowego karabinu norwegskiego, który ma być w armji tureckiej zaprowadzony, przybył do Steyr, ponieważ zapewne tamtejsza fabryka broni wyrób ich obejmie. Dwóch delegatów fabryki już odjechało do Stambułu.

Wiedeń 31. maja. Dziś odbył cesarz rewję artylerji na błoniach Simmeringu

Wiedeń 31. maja. O ile sądzić można, nie wywoła najnowszy, zupełnie sporadyczny wypadek cholery w Hamburgu żadnych specjalnych zarządzeń międzynarodowych.

Wiedeń 31. maja. Rokowania delegatów lwowskiej rady miejskiej z przedsiębiorcami co do kolei elektrycznej we Lwowie są na najlepszej drodze, szczegółów jednak ze względów oportunistycznych nie można przedwcześnie podawać do publicznej wiadomości.

Buda-Peszt 31. maja. Sejm węgierski odroczono do 25. września.

Drezno 31. maja. Z odprawionego w Zielone święta zebrania wielkich lóż masońskich słychać teraz, że nastąpiła scysja. Wielka loża „Friedrich zur Bundestreue" została przez większość wyklętą.

Paryż 31. maja. Wielką sensację wywołuje wybór Rouviera, byłego ministra skarbu, wplątanego w sprawy panamskie, do komisji budżetowej izby posłów.

Rzym 31. maja. Papieski internuncjusz w Hadze, Rinaldini, zamianowany zostanie niebawem podsekretarzem stanu, a miejsce jego zajmie rektor czeskiego kollegjum Lorenzelli.

Hamburg 31. maja. Zmarły na cholerę służący kantoru firmy Stoman żył w czystem, obszerniejszem mieszkaniu i w zupełnie dobrych stosunkach. Spodziewają się dlatego, że wypadek ten pozostanie zupełnie izolowany, tem bardziej, że funkcjonuje obecnie wielki aparat filtrowy, dostarczający miastu zupełnie czystej wody.

Tryjest 31. maja. W Buje w Istrji aresztowano 8 młodych ludzi, należących do najznakomitszych rodzin tamtejszych, z powodu knowań politycznych. Przybyły tutaj z Rzymu A. Turini, rodem z Tryjestu, ale obecnie obywatel włoski, został aresztowany i wydalony.

Petersburg 31. maja. W tutejszych kołach wojskowych opowiadają, że minister wojny zamyśla zaprowadzić karabin sześć i pół-milimetrowy.

Nordkirchen 31. maja Zgromadzenie „Westfalskiego związku chłopskiego", złożone z około 800 uczestników oświadczyło swą solidarność z br. Schorlemerem-Alstem

Belgrad 31. maja. Na mocy królewskiego dekretu został Garaszanin mianowany pułkownikiem.

Londyn 31. maja. Pisma tutejsze, oburzone zaczepnym tonem prasy egipskiej, żądają energicznej interwencji.

Wedle *Timesa* ma zostać hr. Montebello następcą Waddingtona w Londynie.

Londyn 31. maja. Izba gmin odrzuciła 259 głosami przeciw 238 poprawkę Wolmera do § 3. bilu o samorządzie w Irlandji, orzekającą, iż sejm irlandzki nie może powziąć żadnej uchwały w tych sprawach, w których nie będzie miał prawa wydawać osobnych ustaw. Poprawce tej sprzeciwił się Gladstone.

Wrocław 31. maja. Pociąg osobowy, jadący z Oświęcimia, wjechał wczoraj na stacji Laband na pociąg osobowy, który przybył z Wrocławia. Jeden wagon jest zgruchotany, a wielu podróżnych odniosło rany. Ruch kolejowy na stacji musiano zawiesić.

Wiedeń 31. maja. Giełda zbożowa. Pszenica na czerwiec 8·40, na jesień 8·83, żyto 8, owies 6·83.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, dnia 3[illegible]. Maja 1893 r. (godz. 2 min. — po południu).

	dzisiej-sz	z dnia popr.
Akcje alpejskie Towarzystwa górniczego	[illegible]0 —	[illegible]4 —
„ węgierskie banku kredytowego	403 —	4 1 2[illegible]
„ Banku anglo-austrjackiego	52 50	151 —
„ Unionbanku	254 5[illegible]	254 50
„ kolei Karola Ludwika	2[illegible]7 50	217
„ kolei północnej	[illegible] 5	[illegible]1 50
„ kolei południowej (Lombardy)	97 75	[illegible] —
„ kolei państwowej	309 [illegible]	309 6
„ kolei lwowsko-czerniowieckiej	257 5[illegible]	258 -
„ kolei węgiersko-północno-wschodniej		
Losy komunalne wiedeńskie	17[illegible] 50	[illegible]75 0
Akcje Towarzystwa tureckiego zarządu tytoniu	182 25	8[illegible] 95
Galicyjskie obligacje indemnizacyjne	—	
Akcje kolei północnej wschodniej (Em. B. [illegible])	[illegible]8 50	298 50
Losy regulacji Cisy	—	—
Akcje Banku dla krajów koronnych	253 50	254 —
Renta węgierska złota 4-proc.	1 6 75	1 [illegible]0
Akcje Banku [illegible]	123 4	28 50
Rosyjski rubel papierowy	1[illegible]8 75	[illegible]28 —
Losy [illegible] węgierskie	— —	—
Akcje kredytowe	— —	587 6[illegible]
Renta koronna austr.	— —	95 [illegible]6
Renta koronna węg.	— —	94 75
Napoleondory	— —	— —

Berlin, dnia Maja 1893 r. (godz. — min. — po południu)

Rosyjski rubel papierowy		-
Akcje austrjackie kredytowe		-
Akcje kolei Karola Ludwika		
Austrjackie banknoty		- -
Akcje kolei południowej (Lombardy)		-
Rosyjska pożyczka wschodnia		-

Przyjechali do Lwowa.

dnia 31. maja 1893 r.

HOTEL ZORZA. L. Garapichowa z Cebrowa A. Jabłońska z Krakowa. S Mysa z Rolnik. R. Raczkowski z Meranu. J. Teodorowicz z Rosowa. J. Fischer z Wiednia. J. Johnson z Bordeaux. F. Dernou z Cognacu.

HOTEL IMPERIAL. I. L. hr. Michałowski z Krakowa E. hr. Starzeńska z Warszawy. C. br. Walish z Bukowiny. A. Bisset z Peczeniżyna. K. Stupnicki z Buczacza. T. Polański z Rudnik. Z. Skrzyńska z Żurawna. E Torosiewicz z Brodek. E. Pawlikowski z Siedlisk.

Drobne ogłoszenia.

Doniesienia rozmaite

po 1½ centa od wyrazu.

Siatka druciana do ochrony okien od much po zł. 1 za metr kwadr. poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw Katedry).

Parasolki w najnowszym guście i w wielkim wyborze po cenach możliwie najtańszych poleca Mikołaj Ludwig, Lwów, ul. Halicka l. 14. 6

Dr. praw z dwuletnią praktyką adwokacką i sądową poszukuje posady u adwokata na prowincji. Zgłoszenia pod „Koncypient" do Administracji. 428

Tutki cygaretowe nieklejone! z najlepszej bibułki francuskiej **1000** sztuk od **1 zł.** poleca fabryka **F. Ntżałowskiego,** Lwów, Hotel Żorża. Opakowanie gratis. Przy odbiorze 5000 sztuk franco. 179

Dla wyjeżdżających na świeże powietrze do wynajęcia kilka pokoi, kąpiele sanowe w miejscu, świeży nabiał. Zgłoszenia do c. k. urzędu pocztowego w Olszanach pod Przemyślem. 416

Ekspedytorka starsza, mająca chęć wyjść za mąż za poczmistrza w średnim wieku, prześle zgłoszenia z podaniem stanu majątkowego do Administracji „Dziennika Polskiego" pod Zgoda.

Pierwszy pokój do śniadań na sposób Karola Przybylskiego urządzony we Lwowie, pod l. 26, Rynek (przedtem Michał Hartel, po nim T. Najsarek).

Realność 79 morgów pola, 7 ogrodu w 4 parcelach, budynki liche, gleba czarnoziem przepuszczalny, 1½ mili od stacji, 1½ od Brzeżan, do sprzedania 5.000 zł. może pozostać na hipotece r st. Narajów Milżecki. 422

Fortepian elegancki 7 oktaw Lepperta 130, **Hartla** 90, **Pianino** berlińskie palisandrowe wspaniał 225, **cytra** koncertowa 14, **stolik** rezonansowy 14, **pult** 2 zł. Żulińskiego 6, parter. ***Kalinowski,*** metr kompozytor cytry.

Poczmistrz, wdowiec, poszukuje ekspedytorki, którąby mogła początki języka francuskiego sześcioletniej córeczce udzielać — Krakowianki mają pierwszeństwo. — Oferty pod adresą: „Cyrus 38" Wien IV. 419

Cukiernia Wierzbickiego poszukuje ucznia. 413

Stare kołdry i materace do przerobienia i pokrycia przyjmuje najtaniej ***Józef Schuster,*** Lwów, Kopernika 7. 387

Wysyłam codziennie deserowe masło majowe, świeże 4½ kilo samego masła za zaliczką 3 90 franko. 8—9 sztuk kurcząt żywych młodych w klatkach za 2·80. Opakowanie bezpłatne. Za akuratność ręczy S. Brenner, Słotwina ad Brzesko. 427

Józef Tillinger przyjmie dwóch uczni do nauki introligatorstwa we Lwowie, ul. Karola Ludwika l. 5.

W Synowódzku wyżnem są po mieszkania umeblowane z wszelkiemi wygodami na sezon letni do wynajęcia. Kąpiele rzeczne, stacja kolejowa i poczta w miejscu Wiadomość w handlu W. Kozłowskiego, we Lwowie, ulica Grodecka liczba 79 c 426

Realność we Lwowie śród miasta położona, wraz z ogródkiem jest zaraz z powodu wyjazdu właściciela **bardzo tanio do sprzedania.** Bliższa wiadomość u dra Baumana, Lwów, l. 43, ul. Kazimierzowska. 425

Apteka z domem w mieście powiatowem, mająca 10.000 brutto, do sprzedania. Bliższa wiadomość u T. Pilarskiego, Droguerja — Hotel Georga, Lwów.

Do Zagórza (poczta w Knihyniczach) potrzebny **ekonom nie żonaty,** którąby mógł spełniać także obowiązek zastępcy obszaru dworskiego. 410

Poszukuje się leśniczego z wyższym egzaminem. Zgłoszenia z odpisem świadectw i podaniem żądań pod literą: L. M. Administracja „Dziennika Polskiego". 406

Mieszkania i sklepy

po 1 cencie od wyrazu.

3 pokoje, kuchnia. Długosza 23.

3 pokoje, nyża, kuchnia. Marka 7.

2 pokoje frontowe zaraz do najęcia z kuchnią. Ormiańska 33. 409

Ruch pociągów kolejowych

według zegaru lwowskiego, ważny z dniem 1. czerwca 1893 r.

	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe		
Do Lwowa przychodzą:					
Z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia)	3·08	6·01	9·36	6·36	9·41
Z Warszawy	—	6·01	9·36	6·36	9·41
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od ¹/₇ do włącznie ³¹/₈)	—	—	9·36	—	—
Z Muszyny-Krynicy i Chabówki przez Tarnów	—	—	—	—	9·41
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów lub Rzeszów (tylko od ²⁵/₆ do włącznie ¹⁵/₉)	—	6·01	—	—	—
Z Muszyny-Krynicy przez Stryj	—	—	9·06	1·08	—
Z Nadbrzezia i Tarnobrzega	—	—	—	6·36	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. główny)	2·48	10·02	9·46	6·21	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. Podzam.)	2·34	9·46	9·21	5·55	—
Ze Suczawy	10·11	—	7·59	12·51	7·11
Z Kimpolunga	10·11	—	7·59	—	—
Z Radowiec	10·11	—	7·59	—	7·11
Z Berhomethu n. S. i Czudyna	10·11	—	—	—	7·11
Z Nowosielicy	—	—	—	—	7·11
Ze Słobody rungurskiej kopalni	10·11	—	7·59	—	—
Z Husiatyna przez Halicz	16·11	—	—	12·51	—
Z Buczacza przez Halicz	—	—	—	5·26	—
Z Bełzca	—	—	8·6	5·26	—
Ze Sokala					
Z Ławocznego (Pesztu, Miszkolca, Serencsa, Munkàcsa, Chyrowa i Stanisławowa, przez Stryj)	—	—	9·16	1·08	—
Ze Stryja	—	—	9·52	—	—
Ze Skolego, Chyrowa, Stanisławowa i Borysławia, przez Stryj	—	—	2·38	—	—
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	3·01	10·41	5·26	11·11	7·36
Do Warszawy	—	10·41	5·26	—	7·36
Do Muszyny-Krynicy i Chabówki przez Tarnów lub Rzeszów	—	10·41	—	—	—
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od ¹/₇ do włącznie ³¹/₈)	—	—	—	—	7·36
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów	—	—	5·26	—	—
Do Muszyny Krynicy przez Stryj	—	—	—	8·01	—
Do Nadbrzezia i Tarnobrzegu	—	10·41	5·26	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. główn.)	6·44	3·20	10·16	11·11	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. Podzam.)	6·35	3·32	10·40	11·33	—
Do Suczawy	6·36	—	10·36	3·31	10·56
Do Buczacza przez Halicz	—	—	—	3·31	—
Do Husiatyna przez Halicz	6·36	—	—	—	10·56
Do Słobody rungurskiej kopalni	—	—	10·36	—	10·56
Do Nowosielicy	6·36	—	—	—	—
Do Berhomethu n. S. i Czudyna	6·36	—	—	—	—
Do Radowiec	6·36	—	10·36	—	10·56
Do Kimpolunga	6·36	—	—	3·31	—
Do Sokala	—	—	9·56	7·21	—
Do Bełzca	—	—	9·56	—	—
Do Borysławia przez Stryj	—	—	7·21	10·26	—
Do Ławocznego (Munkàcsa, Serencsa, Miszkolca, Pesztu i Chyrowa przez Stryj)	—	—	7·21	8·01	—
Do Stanisławowa przez Stryj	—	—	10·26	8·01	—
Do Skolego i Chyrowa, przez Stryj	—	—	10·26	—	—
Do Stryja	—	—	8·41	—	—

Uwaga. Godziny, drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6. wieczór do godziny 5. minut 59 rano.

W biurze informacyjnem c. k. austr. kolei Państwowych w Wiedniu (I. Johannesgasse 29), jakoteż w biurze informacyjnem c. k. austrjackich kolei Państwowych we Lwowie (ulica Trzeciego Maja l. 3, hotel Imperial) udziela się ustnych lub pisemnych wyjaśnień w sprawach, dotyczących służby na c. k. austrjackich kolejach Państwowych. O ile podręczniki zezwalają, zasięgać tamże można informacyj, odnoszących się do reszty austro-węgierskich i zagranicznych kolei. — W biurach informacyjnych sprzedają się wydawane przez c. k. koleje Państwowe bezpośrednie karty jazdy i zestawiane zeszyty poświadczeń do jazdy, jakoteż taryfy.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia w biurach informacyjnych, kasach stacyjnych i u konduktorów.

Rutynowany ekspedytor pocztowo-telegraficzny znajdzie natychmiast stałe umieszczenie przy urzędzie pocztowym w Turce, koło Chyrowa. Płaca miesięczna zł. 20 i całe utrzymanie, 1688 porozumienie listownie. 1-4

Dwóch rządców ekonomicznych z długoletnią praktyką, dwóch kasjerów, rachmistrzów z państwowym wyższym egzaminem rachunkowym z kaucją 4.000 zł., 4 ekonomów, 3 leśniczych egzaminowanych, 2 gorzelników **zaraz mam do polecenia** 1632 biuro wywiadowcze 1—8 **S. SATAŁY** we Lwowie, ulica Sykstuska liczba 6.

Gospodarz

s ukończoną akademją rolniczą w Pruszkowie oraz z 20-letnią praktyką gospodarczą i z najlepszemi poleceniami, poszukuje odpowiedniej posady zaraz. 1686 1—3 Zgłoszenia p. l. „Gospodarz St. M" w Hołhoczu o. p. Podhajce przez Monasterzyska.

Patent Roskopf.



Marka ochronna. Marka ochronna.

Oryginalne

JÓZEF KOMOROWSKI

zegarmistrz 1670 1—3

ul. Akademicka l. 5,

poleca najnowsze zegarki, znane z dobroci złote, srebrne, stalowe i niklowe (pod gwarancją). Przyjmuje również naprawy.

WINDY

wszelkiego rodzaju.

F. Wertheim & Comp.

c. i k. dostawca nadworny.

Pierwsza austr. c. k. uprz. fabryka kas i fabryka wind we Wiedniu. **IV. Louisengasse Nr. 6.**

606 Ilustrowane katalogi gratis. 1-13



Lodownie pokojowe od zł. 25. **Maszynki do lodów amerykańskie** na litrów 2, 3, 4 po zł. 5·60, 6·50 i 7·50. — **Kuchenki naftowe** od zł. 1·20. **Wyżymaczki do bielizny** od zł. 14. — **Klatki gustowne** wyrobione i lakierowe od zł. 1·50. — **Kule do masowania,** obszyte irchą, od ½ kilo do 4 kilo. — **Siatka do okien** od much kolorowa metr □ zł. 1·30, czarna zł. 1. — **Drut kolczasty, podwójny, cynkowany** do ogrodzeń 100 metr. zł. 5. — **Pompki do piwa i do sikawek** ogrodowych od zł. 6. — **Ławki ogrodowe** składane dług. 150 cm zł. 6. — **Krzesła składane** po zł. 2·60. — **Wieńce grobowe metalowe** gustowne i trwałe od zł. 2. — **Kasy ogniotrwałe** z fabryki Wertheima wyłączne zastępstwo w Galicji. — **MEBLE ŻELAZNE:** łóżka, materace stalowe, umywalnie i inne w osobno urządzonym magazynie na I. piętrze

poleca 1646 1—6

Antoni Halski

handel towarów żelaznych.

Lwów — Plac Marjacki liczba 2.

Teraz najlepsza pora!

W zakładzie ogrodniczym

A. Schmidta

w Stanisławowie:

Karafjoły, wczesne i późne	kopa	ct.	40
Kapusta brunszwicka, niemiecka szpiczasta, wczesna, niebieska, włoska, brukselska	„	„	15
Kalarepa, letnia i zimowa, selery praskie	„	„	15
Sałata, cebula litawska i pory	„	„	6
Jarmuż i brukiew	„	„	10
Pomidory	„	„	40
Kwiaty.			
Werbeny i lewkonje w różnych kolorach	„	„	40
Mirabelia, perila, lobelia, astry, pyrotry, bratki, tytoń pachnący, godelia, celosia, immortale, scabiosa, portaliki, gwoździki chińskie i pełne, flor	„	„	20
Cany i rycynusy	sztuka	„	5

W SALI TOWARZYSTWA FROHSINN.

We czwartek dnia 1. czerwca 1893 r. 1643 1—?

Dwa Wielkie Przedstawienia.

Pierwszy o 3½ po południu po cenach zniżonych do połowy; drugie o ½8 do 8. wieczór.

SEANCE STARTLING PHENOMENA

znany we wszystkich częściach świata

Prestidigitateur i Iluzjonista CHEVALIER THORN z dziedziny nieodgadnionych tajemnic.

WIECZÓR W KRAINIE ZŁUDZEŃ

największy tryumf iluzyi

po raz pierwszy we Lwowie „AEROLITHA" czyli tajemnica wędrówki powietrznej.

Godzien wieczór przedstawienie o ½ do 8. — Biletów nabyć można przy kasie.

Jutro w piątek świetne przedstawienie.

MEBLE

najlepsze, najelegantsze i najtańsze można dostać u

LUFTA

Lwów, ulica Halicka liczba 7, we własnym domu.

Kosy białe

znaku ręki



z najlepszej stali po 45 ct., zaś dla kółek rolniczych, sklepików, — ceny hurtowne poleca 1689 1—13

Bolesław Cybulski

Skład towarów żelaznych we Lwowie.

NAJLEPSZĄ PROCENTOWĄ BRYGANTOWĄ BAŻANTA DO NABYCIA WE WSZYSTKICH HANDLACH

Panie, wyjeżdżające na kuracje do Krynicy — zyskają opiekę, towarzystwo i całe utrzymanie w nowo otworzonym pensjonacie dla pań i panien. Regulamin na żądanie franco.

Pelagja Gostyńska, Lwów, Bolmów 3.

Emilja Burzyńska, w Krynicy. 1631 1—3

Prywatna lecznica

dla chorych na nerwy, morfinistów i żądnych wypoczynku w Szpitalu koło Mittelstadt nad jeziorem w Karyntji. Od 1 czerwca początkowy. Ceny bardzo umiarkowane. Informacje i prospekta gratis. — *Dr. M. Fasana, szpital n. Drawą w Karyntji*



Portjery, firanki koronkowe i wełniane, Dywany salonowe, ubiorowe, dywaniki ścienne i przedłóżka. Chodniki, kilimki, [illegible] na ottomany, koszyki do podróży (imitacja tygrysia) i skóry angorowe. Kołdry jedwabne i watowane w wielkim wyborze najtańszych cenach. 1410 1—?

Wiedeński Magazyn au Louvre we Lwowie, pl. Kapitulny l. 3. w Krynicy pod Orłem.

Ilustrowane cenniki gratis i franco.

Mrs Emily Reisner

I. wiedeński instytut guwernantek (zał. w r. 1860) 311 1—5

w Wiedniu, I. Seilerstätte 19,

poleca najlepsze wychowawczynie, egzaminowane nauczycielki dokładnie w językach i muzyce (Austrjackie, Północne Niemki, Paryżanki, Angielki, Szwajcarki) damy do towarzystwa, froeblanki, bony, nauczycielki fortepianu, (absolwowane konserwatorystki), jakoteż specjalne nauczycielki dla umiejętności, języków, robót ręcznych, rysunków, malarstwa itd. dla rodzin, pensjonatów i liceów.

JAN JARZYNA

jubiler i złotnik

we Lwowie, plac Marjacki

poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

C. 15.137. 1683 1—1

OGŁOSZENIE.

Celem pomieszczenia dwóch oddziałów c. k. straży skarbowej, t. j. Nr 2 i Nr. 3 we Lwowie, poszukuje się realności, któraby niekoniecznie w pobliżu tutejszej c. k. powiatowej Dyrekcji skarbu, albo w innej stosownej części miasta lub nawet w jednem z przedmieść tutejszych była położona, składała się z 22 obszernych mieszkalnych ubikacyj, 6 ciu zwyłych [illegible], obszernego [illegible] i jednej odpowiednio wielkiej kuchni na wspólne gospodarstwo [illegible].

Ktokolwiek miał chęć wynajęcia swej realności [illegible] Skarbu Państwa, może wnieść do c. k. powiatowej Dyrekcji skarbu [illegible] ofertę pisemną, zaopatrzoną znaczkiem [illegible], w terminie 14-dniowym, licząc od dnia pierwszego obwieszczenia w [illegible] ogłoszenia, gdyż później wniesione oferty nie będą uwzględnione.

W ofercie należy dołączyć realność dokładnie opisać, wysokość rocznego czynszu dzierżawnego, okres najmu, jakoteż zobowiązanie najmodawcy do wykonania wszelkich adaptacji, jakich Zarząd Skarbu Państwa stosownie do swych potrzeb wymagać będzie i dołączyć szkic realności, w którym wewnętrzne przemiary pojedynczych ubikacyj mają być uwidocznione.

C. k. powiatowa Dyrekcja skarbu

Lwów, dnia 24. maja 1893.

F. Głodziński

we Lwowie, plac Marjacki, l. 7.

Zawiadamiam Wielce Szanownych odbiorców:

że zaopatrzyłem mój magazyn krawiecki na porę teraźniejszą w najmodniejszy towar i polecam dalsze moje usługi. 1674 1—3

Buchhaltera

uzdolnionego (chrześcianina), mającego zarazem prowadzić kasę, biegłego w polskim i niemieckim języku, tak w mowie, jak i piśmie, poszukuje zaraz lub nieco później większe przedsiębiorstwo przemysłowe we Lwowie.

Wymaga się złożenia kaucji 500 zł. w papierach wartościowych. Płaca początkowa 1.200 zł. w. a. rocznie. Tylko najlepiej uzdolniony, mogący się wykazać najlepszemi świadectwami i poleceniami, może liczyć na uwzględnienie.

Podania, własnoręcznie w polskim i niemieckim języku napisane, z podaniem dotychczasowego zajęcia, wnosić należy pod G. L. do Ekspedycji *Dziennika Polskiego.* 1677 1—1

„Marjówka" Zakład wodoleczniczy

koło Lwowa (poczta Lwów). 1626 1—?

Sześć kilometrów od Lwowa ku Winnikom, w uroczej miejscowości, otoczonej lasami, w znacznej części szpilkowemi. Pięć murowanych, mieszkalnych, piętrowych budynków i jeden parterowy. W obrębie zakładu kaplica, w której się odprawia msza św. Wzorowe urządzenie tak działów leczniczych, jak i pomieszkań (przeważnie z werandami i balkonami) wedle najnowszych wymagów, na wzór pierwszorzędnych tego rodzaju zakładów zagranicznych. Wyborna woda źródlana, masaż, elektryzowanie, inhalacje, gimnastyka, kąpiele elektryczne i inne wedle potrzeby. Doskonała kuchnia, kryty deptak. Spacery w parku zakładowym i lasach przytykających, czytelnia, fortepiany, bilard, gry towarzyskie. Staranna usługa. Telefon połączony z siecią telefoniczną miasta Lwowa. Zakład funkcjonuje przez cały rok bez przerwy. Warunki bardzo przystępne. Bliższych informacyj udziela i zamówienia przyjmuje zarząd zakładu.

Emil Bertemiljan Brajer, właściciel.

Dr. Stanisław Dekański, lekarz kierujący.

KONKURS.

na posadę Dyrektora schroniska dla zaniedbanych chłopców fundacji księcia Aleksandra Lubomirskiego w Krakowie.

Na czele schroniska, jako jego bezpośredni kierownik tak pod względem wychowawczym, jak i administracyjnym i reprezentant na zewnątrz stoi dyrektor. Dyrektor winien mieć w zasadzie przepisaną kwalifikację nauczycielską, a to co najmniej na nauczyciela szkół ludowych pospolitych.

Dyrektor mieszkać będzie stale w zakładzie w bezpłatnem mieszkaniu i pobierać płacę stosownie do umowy.

Na tę posadę rozpisuje się niniejszem konkurs po dzień 25. czerwca 1893. Podania należy wnosić do kuratorji Fundacji ks. Aleksandra Lubomirskiego w Krakowie (Pałac Spiski — Rynek główny), dołączając metrykę chrztu, świadectwa odbytych studjów, a przytem skreślić przebieg życia i podać warunki, pod któremi petent gotów objąć posadę dyrektora

W Krakowie dnia 27. maja 1893.

Prezes kuratorji Fundacji Lubomirskiego:

Kazimierz Laskowski,

c. k. Delegat Namiestnictwa. 1681 1—2

Leopold Lityński 2. Kopernika 2.

Prowadzę towary tyko pierwszej jakości!

FARBY suche, olejne, lakierowe i artystyczne.

FARBY we wszystkich kolorach do drzwi i okien, na dachy, sztachety i t. p. szybko schnące, gotowe do użycia.

POKOST potrójnie gotowany.

OLEJ lniany. 15 6 1—?

Lakiery — MASA DO POSADZKI: „Korona"

pudełko 50 centów.

Masa francuska do posadzki, Glazury. Bronzy, Złoto, Staniola, Kapsle, Korki, Pędzle, Szczotki, Rury gumowe — poleca najtaniej

Leopold Lityński 2. Kopernika 2.

Na prowincję wysyła się odwrotną pocztą

Prowadzę towary tylko pierwszej jakości!

IWONICZ

Zakład zdrojowo-kąpielowy i klimatyczny

Szczawy alkaliczno - słone jodo - bromowe,

skuteczne w chorobach skrofulicznych, skórnych, syfilitycznych, reumatyzmie, nieżytach błon śluzowych, zapaleniach stawów, kostnej i w rozlicznych chorobach kobiecych.

Kąpiele pełne jodowe w trzech budynkach łaziebnych, borowinowe, igliwiowe, tuszowe, basenowe rzeczne.

Kąpiele lokalne wszelkiego rodzaju, inhalacje.

Mleko, żentyca, kefir.

Lekarze ordynujący: Dr. Kl. Dębicki, lekarz zakładu, Prof. Dr. Łukasiewicz, Dr. Kaz. Kaden, Dr. Rościszewski (operator).

Apteka, poczta i telegraf w miejscu.

Zakład gimnastyczny pod kierunkiem specjalisty.

Położenie Zakładu urocze wśród lasów szpilkowych powietrze górskie wzmacniające, wolne od pyłu i organicznych zanieczyszczeń. Rozległe spacery w lasach.

Okolica malownicza i zajmująca.

Oświetlenie elektryczne. Znakomita orkiestra. 1620 1—?

Pora lecznicza od 20. maja do końca września.

W czasie do 20. czerwca i po 20. sierpnia mieszkania znacznie tańsze.

Zgłoszenia załatwia **Dyrekcja.**

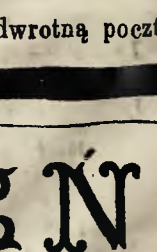
OLEJ RYBI:

żółty, jednokrotnie destylowany, nadzwyczaj dodatnio działający przeciw zaflegmieniom, ostrości krwi, niedokrewności, skrofułom i t. d., — **biały,** przyjemniejszy od poprzedniego, bo dwukrotnie czyszczony i destylowany. 3

Butelka oryginalna białego . . . 80 ct.
„ „ żółtego . . . 60 ct.

Główny skład

w aptece pod „srebrnym orłem"



ZYGMUNTA RUCKERA

we Lwowie.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

LUBIEŃ

Zakład kąpielowy wód siarczanych

w pobliżu Lwowa i stacyj kolejowych w Gródku i Szczercu położony

otwartym zostaje dnia 20. maja.

Urząd pocztowy, telegraficzny i apteka w miejscu. Codzienna poczta wozowa pomiędzy Lwowem, a Lubieniem po 75 ct. od osoby. Łazienki z wannami porcelanowemi i terazzo, takież posadzki. Kąpiele siarczanomułowe, parą ogrzewane; leczenie elektrycznością i masażą, (maser i maserka fachowo uzdolnieni). **Nowość:** Przyrząd rozpylający wodę siarczaną, do leczenia chorób nosa, gardła i płuc, nie wyłączając gruźlicy. — Kąpiele zimne w rzece Wereszycy. — Lekarz zdrojowy **Dr. Radecki.**

Pomieszkania z urządzeniem i pościelą (materace sprężynowe w cenie od 50 ct. do zł. 1·20 ct. dziennie. Pewna liczba mieszkań do opalania. W sezonie I. od 20. maja do 20. czerwca i w III. od 20. sierpnia ceny mieszkań o 20% niższe. W tymże czasie doznają opustu ubodzy chorzy opatrzeni w świadectwa, przez c. k. starostwa potwierdzone. — Fiaker zakładowy po stałych cenach za wszelkie jazdy. Obszerny wzorowo utrzymany park, cieniste świerkowe chodniki. Kaplica z codzienną mszą św. — Wszelkich wyjaśnień udziela na żądanie

1560 1—13 **Dyrekcja zakładu.**

Wydawca: Józef Laskownicki, Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski, Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.